

# ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 275 (2829)

NIEDZIELA 16, PONIEDZIAŁEK 17 LISTOPADA 1952 ROKU

CENA 30 gr

MIEJSKA  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
w Radomiu

Trzeba pomóc cukrowniom



Wilgotna, zimna jesień — ostatni prawdziwie ładny i ciepły dzień był 15 sierpnia — utrudniła bardzo sprawną i terminową pracę ziemniaków, a zwłaszcza buraków cukrowych. Przedwcześnie listopadowe opady śnieżne zastrzyły jeszcze sytuację. Na Żulawach, na Dolnym Śląsku, na Kujawach jeszcze nie wszystkie buraki są wykopane czy zwiezione do cukrowni, którym grozi przestoje.

Tam gdzie pracują radzieckie kombajny — jak ten oto, na polach PGR Nacpolsk, pow. Płońsk — sytuacja jest znacznie lepsza. Ale nie wszędzie jeszcze kombajny pracują. Ministerstwo PGR wyznaczyło specjalne, podwyższone stawki za wykopki buraków. Ale to może nie wystarczyć. To też niezbędna jest szybka pomoc zagrożonym cukrowniom i burakom.

Foto CAF Jedraszczyk

## Stałe Przedstawicielstwo Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

### Powołanie sekretariatu z siedzibą w Paryżu

BERLIN (PAP). — Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która obradowała w Berlinie od 8 do 10 bm., przyjęła przedłożone przez M. Brugiera w imieniu Biura Konferencji sprawozdanie o formach i metodach akcji, które ułatwiają realizację uchwalonych przez nią propozycji w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego.

**PO PIERWSZE:** Konferencja postanowiła powiadomić rządy wszystkich krajów uczestniczących w jej obradach o wynikach swych prac. Wezwala ona poszczególne delegacje do przekazania rządów swych krajów natychmiast po powrocie, w uroczystej formie rezolucji uchwalonej przez konferencję.

**PO DRUGIE:** Konferencja podkreśliła wagę i konieczność spójnego działania na terenie parlamentów i wśród poszczególnych deputowanych, przy czym każda delegacja powinna sama opracować odpowiednie dla swego kraju formy tej akcji. Polecała ona również obecnym na Konferencji deputowanym, aby wspólnie ustalili szereg założeń dla rozwinięcia tej akcji.

**PO TRZECIE:** Konferencja doszła do wniosku, że nadeszła chwila, w której należy zwrócić się do wszystkich wielkich organizacji, do wszystkich stowarzyszeń narodowych i międzynarodowych, do kościołów, uniwersytetów, zw. zaw. i innych, w celu zapoznania ich z uchwałami Konferencji, aby mogły włączyć się do czynnej akcji, przyczyniając się tym samym do nawiązania ścisłych

kontaktów i szerszej wymiany poglądów między Niemcami i ich sąsiadami.

Dzięki temu światowa opinia publiczna i wszystkie warstwy ludności w każdym kraju włącznie zostaną do wspólnej walki przeciwko ratyfikacji układu berlińskiego i paryskiego, do walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Aby zapewnić wykonanie wszystkich tych zadań i utrzymać regularny kontakt między uczestniczącymi w Konferencji krajami, Konferencja upoważnia Prezydium do ukonstytuowania się jako „STALE PRZEDSTAWICIELSTWO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI W SPRAWIE POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO”.

To stałe przedstawicielstwo, do którego na wniosek delegacji poszczególnych krajów mogą przylączyć się inni wybitni działacze, zbierze się każdorazowo, gdy wymagać tego będzie rozwój wypadków. Stałe przedstawicielstwo wyłoniło ze swego grona Sekretariat z siedzibą w Paryżu. Sekretariat zajmie się przede wszyst-

kim opublikowaniem materiałów Konferencji, a następnie wydawaniem biuletynu, służącego informacją i wymianą poglądów w sprawie niemieckiej.

#### Wezwanie SED

BERLIN (PAP). Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) opublikował oświadczenie w związku z ogłoszonym przez Komunistyczną Partię Niemiec (KPD) programem Narodowego Zjednoczenia Niemiec.

Program Narodowego Zjednoczenia Niemiec — podkreśla oświadczenie — ma ogromne znaczenie historyczne. Podczas gdy rząd Adenauera dąży do ratyfikowania „układu ogólnego” i układu paryskiego w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich wojsk najemnych oraz wszelkimi środkami usiłuje narzucić te układy ludności, Komunistyczna Partia Niemiec odważnie podnosi sztafardę narodowego zjednoczenia i niezawisłości Niemiec.

Naród niemiecki — stwierdza dalej oświadczenie — stanie się panem swego losu, jeśli wszyscy patrioci Niemiec zach. zjednoczą się w szerokim Frontie Narodowym Niemiec Demokratycznych, tak, jak to uczynili patrioci Niemiec wschodnich. Patriotci zachodnio-niemieccy mogą być pewni, że w swej sprawiedliwej walce mają zdecydowane poparcie ludności NRD, narodów Zw. Radzieckiej i całej młodej pokój ludzkości.

Zgodnie z uchwałami drugiej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które głoszą, że obowiązkiem wszystkich sił patriotycznych NRD jest zacieśnienie braterskiej solidarności z Komunistyczną Partią Niemiec, wzywamy wszystkich patriotów, wszystkich Niemców dobrej woli:

Popierajcie Program Narodowego Zjednoczenia Niemiec! Program ten wszędzie rozpowszechniajcie!

Przystępujcie do zjednoczenia wszystkich patriotycznych i młodych pokój sił, aby położyć kres panowaniu okupantów amerykańskich i ich niemieckich pomocników, aby utworzyć drogę do zjednoczonych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec. Jeszcze odważniej i bardziej zdecydowanie walczcie przeciwko ratyfikowaniu i wprowadzeniu w życie wojennego „układu ogólnego” i przeciwko porozumieniu paryskiemu w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich wojsk najemnych!

## 150 - lecie huty » Kościuszkowski «

### Dzisiaj uroczysty dzień jubileuszu

Zaloga huty „Kościuszkowski”, która w okresie 8 lat pracy dla Polski Ludowej zapisała wiele chlubnych kart w rozwoju naszej gospodarki, obchodzi dzisiaj 150-lecie istnienia.

Przygotowywana na dzień jubileuszu w Domu Hutnika w Chorzowie wystawa pt. „Wczoraj, dziś i jutro huty Kościuszkowski” przypomni dzieje tego zakładu, który od czasu uruchomienia w 1802 r. przeszedł wszystkie koleje rozwoju kapitalistycznej gospodarki.

Wiele razy huta przechodziła głębokie wstrząsy ekonomiczne, których następstwem było zawsze zwalnianie robotników i obniżanie ich zarobków. Do najcięższych okresów należały lata 1924 i 1925, kiedy po zredukowaniu niemal połowy robotników kapitaliści zamierzali całkowicie wstrzymać produkcję.

Dzisiaj huta „Kościuszkowski” jest jednym z produkujących zakładów naszego hutnictwa. Nowozbudowana walcownia, siłownia, wielkie piece „B” i „C”, kokownia i szereg innych obiektów zmieniają radykalnie oblicze huty, czyniąc z obiektu bezplanowo rozbudowywanego w okresie kapitalizmu i niedostatecznie wyposażonego pod względem technicznym, jeden z produkujących zakładów przemysłu ciężkiego.

### Komisja parlamentu francuskiego używa rząd do rozwoju wymiany handlowej

PARYŻ (PAP). Komisja ekonomiczna Zgromadzenia Narodowego uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

Wzwyższy, że w interesie gospodarki francuskiej leży maksymalny rozwój międzynarodowej wymiany handlowej, która stanowi źródło bogactwa, postępu i wzajemnego zrozumienia oraz warunek osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, komisja wyraża rząd, ażeby, niezależnie od względów politycznych, przyczynił się wszelkimi sposobami do rozwoju wymiany handlowej ze wszystkimi bez wyjątku krajami, które mogą być klientami i dostawcami Francji.

## Pierwsze jednostki rybołówstwa dalekomorskiego wyruszyły na Morze Barentsa

Polskie rybołówstwo dalekomorskie, które z każdym rokiem rozbudowuje swoją bazę transportową i osiąga coraz lepsze wyniki pod względem organizacji pracy i podniesienia kwalifikacji zawodowych załóg — przystąpiło do organizowania stałych dalekomorskich wypraw na morza polarne. Wyprawy te zostały zorganizowane na skalę przemysłową z zastosowaniem selenia i fletowania ryby białej.

12 i 13 bm. wyruszyły z Gdyni pierwsze dwie jednostki przemysłowej wyprawy rybackiej w rejs połowowy z krąg polarny na morze Barentsa. Są to trawlerzy przedsiębierstwa połowowego „Dalmor” — „Wul-

Wydałność stali osiągnięta w ciągu doby z 1 m<sup>2</sup> powierzchni trzonu pieca jest obecnie w hucie „Kościuszkowski” 30 proc. wyższa aniżeli średnio w całym naszym hutnictwie.

Zmienilo się radykalnie życie robotników i opieka nad nimi. Huta „Kościuszkowski” — to nie tylko zakład produkcyjny, ale również cały kompleks urządzeń socjalnych. Kilka świetlic, w tym odrębna świetlica dziecięca, żłobek i przedszkole, Dom Młodego Robotnika i doskonale wyposażone hotele robotnicze, stacja opieki nad matką i dzieckiem, ambulatoria i stacje sanitarne — oto zaledwie część obiektów, służących zdrowiu, zabawie i wypoczynkowi robotnika.

## W obronie swobód konstytucyjnych i niezawisłości

### Wezwanie plenum KC KP Włoch

### Referat Palmiro Togliatti'ego

RZYM (PAP). — Palmiro Togliatti wygłosił referat na plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej.

W pierwszej części referatu zatytułowanego „Obrona konstytucji republikańskiej w parlamencie i w kraju”, Togliatti omówił sytuację międzynarodową i podkreślił szczególnie doniosłe znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla międzynarodowego ruchu robotniczego.

Nawiązując do ruchu w obronie pokoju Togliatti powiedział:

Oświadczyliśmy otwarcie i powtarzamy obecnie, że oddamy wszystkie siły naszej partii walce o uratowanie pokoju i uczynimy wszystko, aby przyciągnąć do tej walki wszystkie siły klasy robotniczej, mas pracujących, wszystkie siły demokratyczne we Włoszech.

Spróbujemy już dziś zadokumentować, że jesteśmy zdolni wykonać to zobowiązanie, bardziej jeszcze rozszerzając front pokoju. Pracujemy tak, aby stworzyć sytuację, w której cały naród włoski mógłby się zespółić w tym froncie pokoju przekonanym, że tylko w ten sposób mo-

że uratować siebie, swą niezawisłość, swą egzystencję, a i przyszłość.

Następnie Togliatti zanalizował wzmagające się sprzeczności w dziedzinie włoskiej polityki wewnętrznej. Wrogowie demokracji we Włoszech — powiedział on — usiłują zadać cios i zlikwidować — jeżeli nie zagrozić im się drogi — konstytucję republikańską, opierającą się na równoprawności politycznym i obywatelskim, na uznaniu wszystkich swobód demokratycznych i wszystkich praw socjalnych, na stwierdzeniu konieczności głębokich reform strukturalnych i na zasadzie pokoju i współpracy z wszystkimi narodami.

Znajdujemy się również — powiedział dalej Togliatti — w obliczu innej niebezpieczności politycznej i moralnej: groźby „reformy” istniejącej ordynacji wyborczej. Musimy prowadzić przeciwko groźbie tego oszustwa wyborczego szeroko, energicznie i zdecydowaną walkę w parlamencie i w całym kraju.

Powinniśmy traktować tę walkę, jako jedną z pierwszych wielkich bitew, jakie klasa robotnicza, masy pracujące i cały naród muszą prowadzić w obronie ustroju demokratycznego i republikańskiego. W bitwie tej winni uczestniczyć nie tylko robotnicy, lecz wszystkie warstwy mas pracujących, wszyscy obywatele, którzy dążą do obrony swych ideałów i swych interesów, wszyscy uczciwi ludzie...

W tych warunkach nową postać przybiera problem jednoci robotników, mas pracujących, mas chłopów, inteligencji i drobnej burżuazji w walce o ustrój demokratyczny i republikański, a przede wszystkim w walce o odrzucenie projektu oszukańczej ordynacji wyborczej.

Dzisiaj istnieją warunki, aby w kraju powstał sojusz ludzi i kierunków politycznych, różniących się między sobą i dążących do różnych celów. Wybitną rolę spełnił mas klasa robotnicza i masy pracujące oraz różne organizacje, w tej liczbie zw. zaw.

Słuszna sprawa narodu, sprawa pokoju, jednoci i demokracji zwycięży w całym Niemczech!

### Apel do robotników krajów europejskich

BERLIN (PAP). 5-7 bm. obradował w Berlinie Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W obradach wzięli udział przedstawiciele krajów Europy zach., w tym liczna grupa robotników

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

## W Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Ożywiona działalność kół TPP-R

### Olbryzie zainteresowanie literaturą radziecką

W Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w toku ożywionej działalności miejskich i wiejskich kół TPPR znajduje wyraz stałe dążenie społeczeństwa do poznania przodujących doświadczeń i zdobyczy radzieckich ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego dla podniesienia na wyższy poziom walki o realizację zadań budownictwa socjalizmu w kraju.

Ożywiona działalność rozwija kół TPPR przy Zakładach Im. Róży Lu-

### Remilitaryzacja Niemiec zach. zagraża bezpieczeństwu Włoch

BERLIN (PAP). Poseł do parlamentu włoskiego G. Nitti udzielił w czasie Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego wywiadu korespondentowi Polskiego Radia.

Nitti oświadczył m. in.: „Remilitaryzacja Niemiec stanowi groźne niebezpieczeństwo dla Włoch. Politycy i stratedzy północno-amerykańscy myślą, że armia niemiecka mogłaby być w razie potrzeby rzucona przeciwko Zw. Radzieckiemu, jednakże w dniu, w którym militarna machina niemiecka zostanie zmobilizowana i wzmocniona, działacze samodzielnie, poruszając się w niewiadomym kierunku, na zdobycie kogoś jakiej przestrzeni życiowej. Urodzajne tereny Francji, Belgii, Danii, Włoch północnych kuszą do agresji. U nas nawet prosty człowiek zaczyna nas rozumieć to niebezpieczeństwo”.

ksemburg w Warszawie. Z inicjatywy kół zastosowano w produkcji metodę pracy Lidii Korabielnikowej. Obecnie członkowie kół TPPR wspólnie z inżynierami i technikami pracują nad zastosowaniem w działach mechanicznych metody inż. Kowalowa.

Przy kopalni Zabrze i Wschód dobrane pracujące radiowęzeł zakładowy, który w okresie Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizował specjalny program audycji zatytułowany „U naszych przyjaciół”.

Wiele przykładowych kół TPPR na terenie Łodzi ma już poważne osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia przodujących metod pracy radzieckich stachanowców i racjonalizatorów. Należy do nich m. in. kół TPPR przy Zakładach Przemysłu Dzielniarskiego im. Marli Konopnickiej, które liczy 160 członków. Dużym sukcesem członków TPPR przy Zakładach jest podjęcie inicjatywy w zakresie szkolenia metodą inż. Kowalowa.

Wzorowo pracuje gromadzkie kół TPPR w Słkorch, pow. szczecineckiego, woj. koszalińskiego. Zrzesza ono ponad 50 proc. chłopów gromady. Z inicjatywy kół i gminnego Zarządu ZSCh zorganizowano tam kółko miczurlnowskie,

66 mln. egzemplarzy przekładów książek radzieckich

Od chwili wyzwolenia do 30 września br. wyszło z druku w Polsce Ludowej ponad 66 milionów egzempla-

## Uczymy się od was, jak lepiej i szybciej budować

### Spotkanie polskich racjonalizatorów budownictwa z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki

W serdecznej atmosferze odbyło się 12 bm. w Centralnym Klubie TPPR spotkanie członków Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa z radzieckimi budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki.

W imieniu budowniczych Warszawy powitał radzieckich towarzyszy A. Ba-

### 115 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

Ostatnio 15 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostawy zbóż.

W ten sposób do 14 bm. liczba powiatów, gdzie chłop, który w całości wywiązał się z obowiązku dostaw zboża, korzystając ze zwolnienia od obowiązku dawania miarek i odsypów przy przemiale, wzrosła już do 115.

## Członkowie delegacji WOKS zwiedzają Polskę

Delegat WOKS: pisarz A. Surkow oraz sekretarz Zw. Kompozytorów Ukraińskich W. Gomoliaka bawią obecnie na Wybrzeżu.

Mieszkańcy Gdańska, Gdyni i Sopotu serdecznie witają gości radzieckich. Każde spotkanie przekształca się w manifestację uczuć przyjaźni i wdzięczności dla Kraju Rad.

W czasie pobytu w Krakowie członek delegacji WOKS prof. Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej P. Markow spotkał się z artystami, reżyserami i studentami Wyższej Szkoły Teatralnej.

Spotkanie stało się manifestacją młodych budowniczych Nowej Huty na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i Wodza mas pracujących całego świata Józefa Stalina.

rzy przekładów książek radzieckich, z czego na rb. przypada 7.500 tys. egzemplarzy.

Łączny nakład dzieł Lenina w Polsce Ludowej wyniósł 8.282.370 egzemplarzy. Dzieł Stalina — 7.140.500 egzemplarzy.

Ilość przekładów z radzieckiej literatury technicznej w ciągu ostatnich trzech lat sięga 500 tys. egzemplarzy. Przekłady z dziedziny radzieckiej literatury rolniczej wydane w ciągu ostatnich 3 lat sięgają 1.200 tys. egzemplarzy. Z zakresu wydawnictw lekarskich wyszły z druku przekłady dzieł radzieckich w nakładzie około 3 milionów egzemplarzy.

Z roku na rok wzrasta liczba przekładów z radzieckiej literatury pięknej. W rb. wydano już 122 tytuły w łącznym nakładzie około 1.900 tys. egzemplarzy.

### Czang Kai-szek proponuje wysłanie swych wojsk na Koreę

WASZYNGTON. (PAP). — Po konferencji z p. o. sekretarza stanu USA Bruce'em, czangkaizowski „minister spraw zagranicznych” George Wez komunikował korespondentom prasy, że ponowili wobec Bruce'a ofertę Czang Kai-szeka w sprawie wysłania jego wojsk na wojnę koreańską po stronie Amerykanów.

PEKIN. (PAP). — Lotnictwo USA dokonuje nadal barbarzyńskich nalotów na miasta i wieś Korei północnej.

W nocy z 13 na 14 bm. agresorzy amerykańscy zbombardowali ponownie w bestialski sposób Phenian, ciężkie bombowce zrzucały na zachodnią część miasta znaczną ilość bomb burzących i zapalających bomb napalmowych. Wiele osób spośród ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet, zginęło pod gruzami domów lub spłonęło żywcem.

czkowski z Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego - Zachód, oświadczył m. in.: „Od Was, budowniczych Pałacu Kultury i Nauki, wspaniałego pomnika - symbolu przyjaźni naszych narodów, od setek inżynierów i techników radzieckich uczymy się my, pracownicy polskiego budownictwa, jak lepiej i szybciej budować”.

W imieniu Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa Powitał gości radzieckich kierownik Klubu inż. A. Rzeckowski, podkreślając doniosłą rolę bezinteresownej, braterskiej pomocy Zw. Radzieckiego dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i postępowych metod pracy w polskim budownictwie.

Z zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia inż. J. Przymanowskiego, naczelnego inżyniera Zjednoczenia Budowlanego nr 5, odznaczonego Orderem „Sztandar Pracy” II klasy, który pierwszy w Polsce zastosował na wzór radzieckiej metodę osiedlu Mokotów.

W imieniu radzieckich budowniczych serdecznie podziękował za gorące przyjęcie, jeden z kierowników robót przy budowie Pałacu Kultury i Nauki — A. A. Wolkow, życząc budowniczym socjalistycznej Warszawy dalszych sukcesów w ich pracy.

## Dziś dodatek ilustrowany

# Konsternacja i zaniepokojenie w obozie agresji po debacie generalnej w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). 13 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Zgromadzenie postanowiło jednomyślnie uchwalić na porządku obrad sprawę wyboru nowego sekretarza generalnego ONZ. Następnie wawolona została debata generalna.

Delegat Republiki Ukrainiejskiej Baranowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że rząd St. Zjednoczonych odmawiając połozenia kresu wojnie w Korei i nie zaprzestając prowokacji w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej dowodzi, że nie zamierza zrezygnować z agresywnej polityki, której celem jest zdobycie panowania nad światem.

St. Zjednoczone narzuciły krajom zachodnim - europejskim wysięg zbrojeń, na którym wzbogacają się monopol amerykańskie, a który kosztuje zachodnio - europejskie państwa należące do bloku atlantyckiego około 14 miliardów dolarów rocznie - oświadczył Baranowski. - Zgubny wpływ narzuconej przez St. Zjednoczone polityki zbrojeń będzie widoczny jeśli porówna się niski poziom produkcji przemysłowej np. we Francji ze wzrastającym poziomem produkcyjnym przemysłowej Republiki Ukrainiejskiej.

W zakończeniu Baranowski oświadczył, że delegacja ukraińska popiera w całej pełni propozycje Zm. Radzieckiego, zmierzające do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, jak również propozycje Polski, zmierzające do połozenia

kresu wojnie w Korei, do zakazu broni atomowej, do redukcji zbrojeń o jedną trzecią i do zawarcia paktu pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw.

Delegat Iranu Entezam, skrytykował w ostrych słowach politykę mocarstw kolonialnych. Podkreślił on, że większość ludności globu ziemskiego żyje dotychczas w nędzy i że miliony ludzi na świecie skazane są na głodowanie. Entezam omówił konflikt anglo-iranski, który doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych między Iranem a Anglią. Dowodził on na podstawie wielu przykładów, że w swej polityce kolonialnej Anglia narusza brutalnie zobowiązania wypływające z Karty Narodów Zjednoczonych.

Delegat Iranu skrytykował działalność Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, który - jak wiadomo - jest narzędziem polityki ekspansji amerykańskich monopolów.

W zakończeniu delegat Iranu podkreślił, że najważniejszymi zadaniami, stojącymi obecnie przed ONZ są: połozenie kresu wojnie w Korei, połozenie kresu wysięgowi zbrojeń i rozstrzygnięcie sprawy redukcji zbrojeń.

Przewodniczący delegacji Libanu Ammum stwierdził, że zaufanie narodów do ONZ zostało podważone, że każda sesja Zgromadzenia przynosi nowe rozczarowanie, gdyż dowodził bezsilności ONZ w obliczu narastającego niebezpieczeństwa wojny. Wezwał on państwa należące do ONZ, by powzięły skuteczne środki zmierzające do usunięcia groźby wojny przez redukcję zbrojeń i poprawę sytuacji ekonomicznej krajów zafacowanych pod względem gospodarczym.

Delegat Libanu podkreślił, że jedną z najważniejszych zasad ONZ jest uznanie prawa narodów do samostanowienia. Jednakże prawo to jest nadal systematycznie gwałcone.

Odrzucił on, jako pozbawione wszelkich podstaw, twierdzenie mocarstw kolonialnych, a przede wszystkim Francji, że ONZ jest rzekomo niekompetentna do rozpatrywania takich spraw, jak sytuacja w Tunisie i w Maroku.

Delegat Iranu Dżemal poddał krytyce przemówienie ministra spraw zagranicznych Francji Schumana, który usiłował „usprawiedliwić” politykę francuskich władz kolonialnych w Tunisie i w Maroku. Dżemal stwierdził, że problem tunijski i marokański należą niewątpliwie do kompetencji ONZ, ponieważ chodzi tu o zastosowanie w praktyce zagwarantowanego przez Kartę Narodów Zjednoczonych prawa narodów do decydowania o swym losie oraz o zlikwidowanie niebezpiecznego konfliktu w Afryce Północnej.

Po przemówieniach przedstawicieli Kolumbii, Unii Północno - Afrykańskiej i państwa Izrael debata generalna została zakończona.

MOSKWA. (PAP). - Omawiając przebieg debaty generalnej w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, korespondent agencji TASS podkreśla w depeszy z Nowego Jorku, że dy-

kusja w Zgromadzeniu nie zawsze toczyła się po tych torach, na jakie chcieli ją skierować przywódcy bloku amerykańsko - brytyjskiego. Delegaci szeregu krajów krytykowali przemówienia angielskiego min. spraw zagr. Edena i francuskiego min. spraw zagr. Schumana, nie zważając na treść przemówienia sekretarza Stanu Achesona i na fakt, że przemówienie to było niewątpliwie obliczone na to, ażeby nadać ton dyskusji na obecnej sesji Zgromadzenia.

Liczni delegaci w przemówieniach swych wysuwali wiele drażliwych kwestii, które kierownicy bloku amerykańsko - angielskiego wolli przemilczeć, jak np. sprawa przywrócenia pokoju w Korei, sytuacja w Tunisie i w Maroku, konflikt irański - brytyjski i zagadnienie dyskryminacji rasowej w Unii Północno - Afrykańskiej.

Fakt, że wielu delegatów nie poparło w swych przemówieniach amerykańskiego projektu rezolucji w sprawie Korei i krytykowało w ostrych słowach politykę mocarstw kolonialnych, wywołał - jak to przyznała nawet amerykańska prasa burżuazyjna - konsternację i zaniepokojenie wśród członków obozu amerykańsko - brytyjskiego.

## Pod hasłem wzmożonej walki o pokój Przygotowania do Kongresu Narodów w Wiedniu

SOFIA (PAP). Masy pracujące Bułgarii przygotowują się intensywnie do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i do krajowego zjazdu obrońców pokoju, który rozpocznie obrady w Sofii 16 bm. W miastach i wsiach Bułgarii odbywają się zebrania poświęcone walce o pokój.

BUKARESZT (PAP). W toku przygotowań do Krajowego Kongresu Obrońców Pokoju i do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w całej Rumunii odbyły się obwodowe konferencje obrońców pokoju z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw ludności.

LONDYN (PAP). W Anglii wybrano już przeszło 40 delegatów na Kongres. Przewiduje się, że do Wiednia uda się ogółem przeszło 120 delegatów angielskich. Przygotowania do Kongresu są prowadzone przez 90 organizacji.

PARYŻ (PAP). W Brukseli powstał komitet przygotowawczy Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw ludności - robotników, inteligencji, działaczy nauki i kultury, duchowieństwa, kół gospodarczych, organizacji kobiecych i młodzieżowych.

W całej Belgii odbywają się wiece i zebrania poświęcone Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju. W wielu fabrykach i kopalniach powstają

komitety, które zajmują się przygotowaniem do Kongresu.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kopenhagi, że 10 bm. z inicjatywy Duńskiego Komitetu Obrony Pokoju odbyło się zebranie mieszkańców stolicy Danii, na którym ustalono wytyczne dla przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Hagii o przygotowaniu w Holandii do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Na terenie całego kraju odbywają się zebrania obrad-pokoju oraz zbierane są fundusze na pokrycie kosztów podróży delegacji holenderskiej na Kongres w Wiedniu. W Rotterdamie odbyło się wieloletnie zebranie, zwane przez robotników przemysłu metalowego. Zebrania robotnicze poświęcone Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju odbyły się również w dziesiątkach innych miast Holandii.

## Wykład reżysera Teatru Mossowieu

Laureat Nagrody Stalinowskiej, zasłużony artysta BSR, reżyser Teatru im. Mossowieu - A. L. Szaba, wygłosił 12 bm. w Instytucie Polsko-Radzieckim w Warszawie wykład pt. „Sztuka radziecka w walce o pokój”. Liczne zgromadzenie przedstawicieli świata kulturalnego i naukowego stolicy zgłotowało wybitnym artyście radzieckiemu serdeczne i gorące przyjęcie.

Mówca zobrazował ogromne osiągnięcia wszystkich dziedzin sztuki radzieckiej, której podstawowy temat stanowi walka o pokój.

## Otwarcie wystawy kółek i czasopism rolniczych

W Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym w Warszawie otwarta została 12 bm. wystawa książek i czasopism rolniczych, obrazująca dorobek PWRiL w okresie od 1. 1948. do chwili obecnej.

Dorobek ten jest znaczny. Obejmuje on ogółem 908 tytułów książek rolniczych o nakładzie ok. 13 mln egz., ponad 15 mln egz. różnych wydawnictw jednorazowych i okolicznościowych oraz ok. 11 mln. egz. czasopism rolniczych i leśnych.

## II Naukowy Zjazd Neurologów rozpoczął obrady w Warszawie

14 bm. w siedzibie Państwowej Akademii Nauk w Warszawie rozpoczął obrady II Naukowy Zjazd Neurologów Polskich. Celem zjazdu jest podsumowanie osiągnięć medycyny polskiej w dziedzinie neurologii oraz wytyczenie zadań na najbliższy okres.

W zjeździe bierze udział ok. 30 wybitnych naukowców, specjalistów i lekarzy. Na zjazd przybyli także naukowcy - neurologi i lekarze z ZSR, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii oraz NRD.

Na pierwszym posiedzeniu naukowym, któremu przewodniczył prof. A. Kunicki z Krakowa - referat o temacie „Stan neurologii polskiej i perspektywy jej rozwoju” wygłosił przewodniczący Polskiego Tow. Neurologicznego, dyr. Instytutu Psychoneurologicznego - prof. dr Z. Kuligowski.

## „Zimna wojna” rujnuje Anglię

LONDYN. (PAP). - Podczas dyskusji w Izbie Lordów nad sytuacją gospodarczą Anglii labourzysta lord Strabogi oświadczył, że zasadniczą przyczyną obecnych trudności Anglii jest „zimna wojna”. Lord Strabogi stwierdził, że „zimna wojna” w dziedzinie handlu zagranicznego jest złąbą dla Anglii. Jeśli będą nam przeszkadzać względy polityczne, jak obecnie w warunkach „zimnej wojny”, doprowadzi to Anglię do ruiny - powiedział lord Strabogi.

## Trzeba wybrać 250 z 3000

## Dzieła sztuki na sędziowskim stole

Skrzynia. Ogromna jak rzadko. Jedna z setki chyba dwudziestolatkich skrzyń wnoszonych właśnie po tych schodach. Ze skrzyni wypchnęła szeregami pakunki wylazła wielka... głowa Kopernika. A na skrzyni napis: Nadawca prof. Strzykiewicz. Adresat: Warszawa „Zachęta”.

W całym gmachu ruch jak w teatrze przed premierą. Tu coś wnoszą, tam ustawiają, a każdy spieszy się, że nie będzie się podchodził. Stowem - aż trudno przejść przez obszerne, marmurowe schody wiodące ku salom górnym, gdzie właśnie obraduje jury III Ogólnopolskiej Wystawy Plastik. Prof. prof. Wnuk, Elblisk, Krajewski, Fedkiewicz, Bylina, Kobzedl...

Ogółem jest nas w komitecie oceniającym prawie 30 osób - mówi przewodniczący jury, prof. Stanisław Telaszyński. W jury reprezentowane są wszystkie bez wyjątku okręgi. Każda grupa ma więc swojego przedstawiciela, który uczestniczy w opiniowaniu nadesłanych prac. Wczoraj przejrzelismy już prace kolegów z Poznania i Warszawy. Dziś zabieramy się do przeglądania rzeźb, grafik i obrazów zgłoszonych przez artystów gdańskich i krakowskich. Powtarzam „przełącznik” - alboż to co robimy w tej chwili to dopiero tzw. selekcja wstępna. Po to, aby jakaś praca trafiła do drugiego przeglądu, który bardziej szczegółowego - wystarczą teraz dwa zaledwie głosy członków komisji. Za to w następnych posiedzeniach, a będą jeszcze dwie fazy oceny - do tej pory na wystawie jakieś prace potrzebują już będzie bezwzględnie większości głosów jury.

Jak się dowiadujemy - oceny będą bardzo surowe. Nie wolno bowiem zapominać, że spośród ok. 3 tys. nadesłanych na wystawę prac przetrwać będzie około 200-250 pismen i niewiele więcej rysunków i rzeźb.

Kryteria oceny są dość surowe niż w roku ubiegłym, bo większy jest udział drogi przebiegły przez naszych artystów ku sztuce socjalistycznego realizmu. Be wreszcie znane wyma-

gania dalszego odbiorcy dzieł sztuki - celowała pracy wsi i miasta.

Tym większa więc odpowiedzialność spada na jury, które zadbać musi o to, aby na wystawie trafiły tylko prace „najlepsze i najlepsze” - reprezentujące godnie współczesną naszą sztukę.

- Jaka jest tematyka nadesłanych prac?

- Bardzo różnorodna. Odrzucała ona wszystkie przejawy życia naszego społeczeństwa. Od prób plastycznego ukazania budowy socjalizmu w Polsce, poprzez problemy wiejskiej, aż do tematyki sportowej, wczasowej itp. Wszelkie jednak prace związane są wspólną wielką ideą Frontu Narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

- Czy może pan, profesorze, przewidzieć nam już coś o ogólnym poziomie prac przysyłanych na wystawę?

- Ale chyba tylko zupełnie „nie oficjalnie”. Po pierwszym, bardzo powierzchownym rzucie oka - stwierdzam, że poziom jest bardzo różny. Zauważyliśmy wiele prac naprawdę godnych uwagi. Powiedzieć jednak trzeba, że na wystawie przysyłano także sporo prac zniechęconych w pojęciu, niedopracowanych.

Na podstawie dotychczasowej obserwacji stwierdzam, że nie było wątpliwości bardzo dobrze wypadła na obecnej wystawie grafika i o pomimo nieobecności czołowego naszego grafika - Tadeusza Kulskiego, który wyjechał na dłuższy pobyt do Chin. Na poczekaniu listem młodym jego wielkiego kunsztu dodał wartość, że Kulski w liście do Związku Plastików zapowiadał, że po powrocie osobną wystawę swoich rysunków chińskich...

- I na zakończenie jeszcze jedno pytanie: kiedy otwarcie wystawy?

- Dokładnie 25 listopada. Zanim...

## KROTKIE SPECIA

### Z amerykańskiej łączki

Polioja amerykańska, tropiąca w Nowym Orleanie wycieczki młodych osobników, tutejsze latarnie uliczne i demolujejących wagony na dworcu, wykryła przy okazji tajną organizację młodzieżową p. n. „NAZISTOWSKA GRUPA SZTURMOWA”.

Trudno powiedzieć co w większym stopniu przyczyniło się do powstania tej organizacji, niewątpliwie jednak wywarły tu wpływ takie czynniki, jak klimat moralny, wywołany przez waszyngtońską politykę awantur wojennych i oszaleć spółki z biłorowskimi zbrodniarzami, przesładowania rasistowskie, wychowywanie młodzieży na „omiotach” i filmach kryminalnych, jak również fakt, iż podczas wojny istniał w USA - liczący 200 tysięcy członków - hitlerowski „Związek amerykańsko-niemiecki”. Fakt faktem, że godłem przypadkowo wykrzytał „grupy szturmowej” była SWASTYKA, a szturmowcy posiadali legitymacje wypisane w jęz. niemieckim i ozdobione podobizną Hitlera.

Nie każdy mógł zostać „szturmowcem”. Jak podaje brytyjska agencja Reutersa, do organizacji mógł należeć ten tylko, kto spełnił przewidziany regulaminem warunek przyjęcia - kto „uderzył cegłą Murzyna w głowę”...

Nie dziwnego, że „szturmowcy” ustanowili własne tego rodzaju „censusy moralny”. Przykład dają dorośli. I to aż nazbyt często. Jak podaje „United Press”, właśnie „dorosły” sąd amerykański w Yanceyville (Pn. Karolina) skazał Murzyna, M. Ingrama - ojca dziesięciorga dzieci - na 2 LATA WIEZIENIA za to, że „jakoby...” „spoglądał pośladkiwie na białą kobietę”.

Znajdaje amerykański styl życia, który tak skutecznie usprawnia faszyzacji USA, trzeba uznać, iż sąd obdzielił się z Ingramem... łagodnie. Można go przećwiczyć było ukamienować. PAL

## Tak to wygląda z bliska

## Aby nie było wątpliwości...

Organ wioskiej Akcji Katolickiej, popierany i faworyzowany przez Watykan „Quotidiano”, zamieścił w dniu 11 bm. artykuł, w którym wychylała pod niebiosa politykę Waszyngtonu w sprawie Niemiec. Wiadomo, iż polityka ta wstrząsa hitlerzykami i w oparciu o potencjał przemysłowo-militarny Trizonii oraz tendencje odwrotne rewizjonistów bońskich zdążyła do rozpętania wojny przeciw całemu obozowi pokoju, a więc i przeciw Polsce. Taki właśnie przede wszystkim antypolski charakter polityki spółki Waszyngton-Bonn nie stanowi już dzisiaj dla nikogo tajemnicy. Niemniej jednak, aby absolutnie nikt już nie miał żadnych wątpliwości, organ wioskiej „Akcji Katolickiej” uważał za właściwe postawić „kropkę nad i”. Jak więc przystało na reprezentanta poglądów osi Watykan-Waszyngton, pismo niby to wpadając na nowy pomysł, przypomniało swym moccodawcom konieczność „przesunięcia żelaznej kurtyny” do... granicy polskiej. Przy sposobności - z mapy, zamieszczającej obok artykułu - dowiadujemy się, co „Quotidiano” uważa za „granice polską”. Otóż na mapie tej (wydanej -

## Pewien dygnitarz przed sądem

Po czterokrotnym odrzuceniu podjęto wreszcie w Rzymie proces przeciwko kierownikowi tajnych archiwów przy watykańskim sekretariacie stanu, prawnikowi Cippico, oskarżone-

mu jeszcze w marcu 1943 r. o szmuglu i handel obcymi walutami oraz oszustwa pieniężne. Już w pierwszym dniu procesu prawnik Cippico oświadczył, że jego

działalność finansowa była popierana i faworyzowana przez organa i osobistości watykańskie. W swej zachłanności czarnogiel-dziarskiej Cippico nie darował nawet kapitalistom włoskim, którzy, mając doń zaufanie, kilkakrotnie powierzały mu „przerzuty” walut przez granicę - łącznie na sumę 2 milionów lirów (sprzed kilku laty) z pieniędzy tych do dzisiaj nie ujrzeli ani lira Cippico nie posiada ani jednego dokumentu, który by dotyczył nielegalnych operacji finansowych, ponieważ wszystkie - jak powiada - pozostały w Watykanie, a tam jacyś osobnicy, nie chcąc dopuścić do kompromitacji, zlikwidowali je całkowicie.

Wypowiedź ta niebziecie dowodzi, iż w przestępstwach prawnika Cippico maczali ręce jeszcze inne osobistości watykańskie, lecz oskarżony wymienił jedynie nazwisko księdza Gu-detti, administratora dóbr Stolicy Apostolskiej, który podczas czterokrotnego odraczania procesu zdążył wymknąć się sprawiedliwości ziemskiej.

O tendencji władz chadeckich do możliwości jak najskrupulatniejszego zatuszowania afery świadczy fakt, iż prokurator stwierdził wręcz, że nie interesuje się ani tym, co się stało z sumami, otrzymanymi przez Cippico od różnych przemysłowców, ani też w czyjej trafiły ręce...

działalność finansowa była popierana i faworyzowana przez organa i osobistości watykańskie.

W swej zachłanności czarnogiel-dziarskiej Cippico nie darował nawet kapitalistom włoskim, którzy, mając doń zaufanie, kilkakrotnie powierzały mu „przerzuty” walut przez granicę - łącznie na sumę 2 milionów lirów (sprzed kilku laty) z pieniędzy tych do dzisiaj nie ujrzeli ani lira Cippico nie posiada ani jednego dokumentu, który by dotyczył nielegalnych operacji finansowych, ponieważ wszystkie - jak powiada - pozostały w Watykanie, a tam jacyś osobnicy, nie chcąc dopuścić do kompromitacji, zlikwidowali je całkowicie.

Wypowiedź ta niebziecie dowodzi, iż w przestępstwach prawnika Cippico maczali ręce jeszcze inne osobistości watykańskie, lecz oskarżony wymienił jedynie nazwisko księdza Gu-detti, administratora dóbr Stolicy Apostolskiej, który podczas czterokrotnego odraczania procesu zdążył wymknąć się sprawiedliwości ziemskiej.

O tendencji władz chadeckich do możliwości jak najskrupulatniejszego zatuszowania afery świadczy fakt, iż prokurator stwierdził wręcz, że nie interesuje się ani tym, co się stało z sumami, otrzymanymi przez Cippico od różnych przemysłowców, ani też w czyjej trafiły ręce...

Ten charakterystyczny i u strażnika moralności publicznej nader dziwny brak zainteresowania czynami przestępczymi, prokurator próbował uzasadnić twierdzeniem, iż „oskarżony powiedział już, że nie wymieni prawników, na których nawisła suma to zostały przełane. Nie ma więc potrzeby prowadzenia dalszych docho-

dzęć ze względu na materialną niemożność otrzymania jakiegokolwiek konkretnego rezultatu”.

Bynajmniej nie jest rzeczą pewną, czy również kapitaliści włoscy, jako osoby poszkodowane, podzielają pogląd prokuratora, iż „nie ma potrzeby prowadzenia dalszych dochodzeń”. Wątpić by też należało, czy stanowisko prokuratora pokrywa się z interesami skarbku włoskiego, jak wiadomo - nie najbogatszego na świecie, a który na skutek nielegalnych operacji walutowych doznał przecięt uszczerbku. To pewne jednak, że zamieszani w aferę prawnik i dostojnicy watykańscy na pewno gotowi są pa-nu prokuratorowi gorąco przykładać, a to choćby ze względu na - że tak powiemy - zawodową solidarność, jaka ich łączy z prawnikiem Cippico, głównym bohaterem afery.

Proces nie dobiegł jeszcze końca, ale materiał sądowy już z pierwszych dni rozprawy stanowi nie lada przy-czynek do tej osobliwej atmosfery moralnej, jaka umożliwiła niektórym dygnitarzom i zausznikom watykańskim popelnianie czynów jaskrawo kolidujących nie tylko z powołaniem kapłańskim, ale też z prawem świeckim.

Afera prawnika Cippico et consortes budzi zrozumiałe oburzenie w całych Włoszech. Tym bardziej, że jeszcze bynajmniej nie uchwycili tam ani echa mediolańsko-watykańskiej afery galanterijnej (w której głównym bohaterem są bliscy krewni Piusa XII, księżka Filippini), ani rewelacje prawicowego tygodnika „Oggi” w sprawie skarbicy watykańskiej (11 miliardów dolarów w złocie), przechowywanego w sejfach amerykańskiego „Federal Reserve Bank”. PAL



# ŚWIAT ZMIENIA

## Szczury — nosiciele tyfusu brzusznego

Pracownicy naukowi kieleckiej filii Państwowego Zakładu Higieny (wówczas stacja sanitarno-epidemiczna) przeprowadzili badania na szczurach, celem stwierdzenia — jak dalece są one nosicielami pałeczki Salmonella, niebezpiecznej bakterii, wywołującej zatrucia gastryczne i różnego rodzaju ropienia u ludzi i zwierząt.

Wyniki badań naukowców okazały się wręcz rewelacyjne.

Badania naukowców kieleckich wykazały, że co trzeci szczur „zamieszkały” w Kielcach, jest nosicielem pałeczki Salmonella, stanowi więc groźne niebezpieczeństwo dla ludzi. Co więcej:

Po raz pierwszy w świecie naukowcom kieleckim (dr A. Cwikala i dr M. Chmielewska) udało się wyhodować bakterie tyfusu brzusznego z zaciern, pobranego z grubego jelita szczura. Niewątpliwie to dowód, że szczury są nosicielami i tej niebezpiecznej choroby, że mogą wywołać jej epidemie wśród ludzi. Te rewelacyjne wyniki przesłane zostały do Głównej sieci badań pałeczki Salmonella w Gdyni oraz do Zakładów w Warszawie i Poznaniu.

Wszędzie uzyskały pełne potwierdzenie.

Szczury — nosiciele pałeczki Salmonella mogą zakażać nimi ludzi, przenosząc pałeczkę na pokarmy, które ludzie spożywają. Z kolei i szczury mogą ulegać zakażeniu od zakażonych zwierząt rzeźnych i od wydzielin chorych. Istnieje tu więc możliwość wzajemnego zakażenia się i także zakażenia i ludzi i szczurów od zakażonych zwierząt rzeźnych.

Stwierdzony fakt, że szczury są nosicielami pałeczki tyfusu brzusznego, stanowi jeden powód więcej, aby walczyć ze szczurami prowadzić wszystkimi możliwymi środkami.

W. Rousseau.

## Dalej i dalej na północ posuwają się rośliny tropikalne

Bogactwa roślinne ziemie skupione są szczególnie w strefach tropikalnych, małych w ciepło słoneczne i opady. Niektóre z roślin podlegających są źródłem niezbędnych dla życia witamin i takich surowców, jak: włókna, tłuszcze, żywność, olejki eteryczne, substancje chemiczne i leczne. Nie wszystkie dają się zamienić w syntetycznym.

Położony w strefie umiarkowanej — (w lewej europejskiej części) Zł. Radziecki opiera się na południu o 36 równoleżnik i posiada dwa wybitne ciepłe rejonu: zakaukaski i południowo-krymski. Nauka radziecka przekształca te rejonu w olbrzymie pola doświadczalne, poświęcone hodowli nowych mrozoodpornych gatunków tropikalnych.

Stąd, jako z bazy głównej, rośliny przenoszone są stopniowo w coraz chłodniejsze strefy klimatu.

Aklimatyzacja roślin tropikalnych w ZSRR ma swą przeszłość stuletnią historię. Ale — prowadzone dotychczas w 19 wieku prace ograniczały się do udatnego przeszczepiania pojedynczych egzemplarzy na grunt obcy, chłodniejszy. Z tego okresu sporadycznego eksperymentowania pozostało do dziś w ZSRR przepiękne ogrody botaniczne, położone na czarnomorskich wybrzeżach Zakaukazia i Krymu.

Znane ze swych cennych okazów ogrody w Soczi, Suchum i Eupatori w naszym kraju nie przetrwały się do rozwoju krajowej gospodarki. Dostarczali cennych roślin do uprawy w prywatnych parkach, ogrodach publicznych i butwarów, ale o możliwości przystosowania ważnych gospodarczo roślin do chłodniejszego klimatu Rosji, o hodowaniu ich na wielką skalę i zaopatrzeniu tym sposobem kraju we własne, wybitnie odżywcze artykuły lub cenne surowce — nie było jeszcze mowy.

Możliwość tę poczęła realizować dopiero władza radziecka. Ona to w pełni doceniła doniosłą wartość doświadczeń naukowców botaników i biologów, jak: Timiriazewa, Miecznikowa, Lysienki. W uchwalech, zapadających na planach KC Partii, postanowiono, oprócz nowo planu hodowli roślin potrzebnych krajowi na wynikach nauki i na ostatnich osiągnięciach techniki, na mechanizacji pracy oraz na planowej gospodarce kolchozowej.

Jednocześnie przeprowadzono badania klimatyczne radzieckich stref „podzwrotnikowych”, ich właściwości glebowych i wytrzymałości wodnej. Ustalono naukowo systemy aktywnej interwencji w przyrodzie w celu przystosowania roślin. Zastosowano



Plantacje winnej róży krymskiej. Dla otrzymania 1 kg eterycznego olejku różanego trzeba zebrać pół tony płatków, dostarczonych przez pół miliona kwiatów

gruźlińskiej. Na zachód zaś, w gorącej i wilgotnej dolinie rzeki Rionu, rośnie wiele nowych, świeżo aklimatyzowanych roślin: meksykański ogórek chajot (czajot), najsmaczniejszy owoc świata avocado, zawierający wszystkie znane nam witaminy: A, B, C, D, E, K, PP i H, diospyros (churma), której suszony owoc zastępuje daktyl; cenne drzewo tungowe, drzewo chinowe, konopie manilskie, agawy, nieszpulki i wiele innych drzew i krzewów.

Wreszcie u granic górskiego pasma Krymu znajduje się morze kwitnących róż, dających wonny olejki.

Pierwszy etap planu został zakończony. Dziś przed wrotami chłodniejszych rejonów Półn. Kaukazu, połud. Ukrainy, półn. Krymu, Dagestanu i Moldawii stoją nieprzebrane szeregi mrozoodpornych, słynnych roślin, gotowych w każdej chwili do dobroczynnej, kulturalnej inwazji wciąż dalej i dalej na północ.

Tad. Laryssa

# NAUKA ZWYCIĘSKO WALCZY ZE ŚMIERCIĄ

## w Związku Radzieckim

Podczas walki o Berlin został ciężko ranny odłamkami miny sierżant Igor N. W szpitalu opatrzone mu rany pod narkozą. Kiedy chirurg usunął z rany na gołeni metalowy odłamek, krew buchnęła strumieniem. Stan chorego pogorszył się, puls był zaledwie wyczuwalny. Niezwłocznie zastosowano niezbędne środki lecznicze oraz transfuzję krwi, mimo to rany zakańczyły życie.

Wówczas zastosowano sztuczne oddychanie, a do tętnicy ramiennej wprowadzono w kierunku serca krew pod ciśnieniem. Po upływie 20 minut chorego wykonał ruch ręką, otworzył oczy i słabym głosem poprosił o wodę. Stan jego zaczął się szybko poprawiać. — Jaki, pili, wreszcie zapytał, czy... Berlin został zdobyty.

To niezwykłe zdarzenie opisane przez prof. Niegowskiego, zostało ostatnio omówione w miesięczniku „Nauka i Życie” przez K. Sajenka. Najciekawsze ustępy tego artykułu cytujemy niżej.

Okresie czynny zabieg lekarski może zmierzać przywrócić życie. Leczenie trwało tylko 5 — 6 minut, po czym śmierć kliniczna przechodziła w biologiczną, a wtedy przywrócenie życia staje się niemożliwe.

Organizm człowieka to złożony kompleks narządów, tkanek i substancji międzykomórkowych, a ich harmonijne działanie kierowane jest i regulowane przez komórkę centralnego układu nerwowego, najbardziej złożone pod względem budowy i najbardziej wrażliwe. Ono też najłatwiej ulega rozkładowi i ginie już po 3-5 minutach od momentu śmierci klinicznej. Prędko przywrócenie życia możliwe jest tylko w ciągu tego tak krótkiego okresu czasu i jedynie wówczas, gdy śmierć nie była wywołana poważnymi uszkodzeniami zasadniczych narządów. Jeżeli bowiem śmierć nastąpiła po ciężkiej chorobie lub zranieniu, na skutek czego porażone zostały serce, płuca, wątroba czy mózg, wówczas nie można liczyć na pomyślny skutek jakiegokolwiek zabiegu.

### BADANIA NAD „PRZYWRACANIEM” ŻYCIA

W Zł. Radzieckim w Moskwie powstało w 1935 r. jedyne w swoim rodzaju laboratorium eksperymentalnej fizjologii. Doświadczenia przeprowadzone przez prof. F. A. Andrejewa jeszcze w 1913 r. posłużyły za podstawę prac prof. W. A. Niegowskiego i jego współpracowników. Uczenci ci postanowili walczyć ze śmiercią siłami nauki.

Wiemy, że zasadnicze funkcje życiowe to krążenie krwi i oddychanie. Toteż metoda prof. Niegowskiego była skierowana na przywrócenie tych zasadniczych czynności organizmu przez jednoczesne zastosowanie: a) przelewu dużej ilości krwi do tętnic żylnych naczyń, oraz b) wzmożone sztuczne oddychanie.

Sprawa przedstawiała się następująco:

Wiemy, że dzięki pracy serca, krew rozchodzi się po całym ciele: z komory lewej zostaje wypchnięta do aorty, przez odgałęzienia której dociera do wszystkich zakątków ciała, a stąd tyłami wraca do prawego przedsionka, do prawej komory, skąd przez tętnicę płuca dostaje się do płuc. Z płuc wraca żyła płuca, krew utleniona do lewego przedsionka, a z niego do lewej komory.

Otóż: gdy przestaje pracować serce, przestaje się krążyć krew, przestaje się oddychać. Ale jeśli serce nie działa lub pracuje słabo, krew nie dostaje się do serca. Wówczas dla przywrócenia jego działalności trzeba wywarować ostrą krew wraz z adrenaliną i glukozą pod określonym ciśnieniem do tętnicy, prowadzącej w kierunku serca. Szybki ruch krwi podrażnia zakończenia nerwowe ścianek naczyń i samego serca, wywołując powrót do życia.

Gdy skurcze mięśnia sercowego staną się dość silne i rytmiczne, krew zaczyna wchodzić do serca drogą normalną.

Dla przywrócenia oddychania prof. Niegowski zbudował specjalny przyrząd, przypominający zwykły miech kowalski. Przy jego pomocy wprowadza się do płuc powietrze pod określonym ciśnieniem. Zabieg ten jest konieczny nie tylko dlatego, że dostarcza krwi tlen, lecz — że rozciąga i kurczy płuca, co wywołuje bodźce, działające na te ośrodki mózgu, które kierują oddychaniem.

Zabiegi powyższe opisane stosowane w tak ciężkich wypadkach, jak: śmiertelna utrata krwi, uduszenie, szok, obrażenia wywołane elektrycznością, dawały zazwyczaj dobre rezultaty: stan chorych poprawiał się, niejako „rodzili się” oni po raz drugi.

Ciężka i ofiarna, lecz pełna sukcesów praca uczonych radzieckich — W. A. Niegowskiego, F. A. Andrejewa, M. S. Gajewskiej-Sokołowskiej i E. M. Smirnowskiej, została uhonorowana nagrodą Stalinowską.

T. M.



Prof. dr W. A. Niegowski

## Nowym lekiem polskim leczymy gruźlicę skóry

Okrutna nazwa: „wilk ścący” i — okrutna choroba. Jest to gruźlica skóry. Wywołuje ją ten sam zarazek, co gruźlica płuc. Medycyna od dawna walczy z wściekłą z tym wrogiem człowieka. Ostatnio mamy do zainicjowania nową w tej dziedzinie medycyny w postaci leku wyprodukowanego w r. b. w Polsce zwanego „hydrazyną kwasu izonikotynowego”, albo krócej: „nikozydem”. Podobnie jak „antytuberkulin” — działa on silnie na bakterie, wywołując ich rozkład na rozkład i wzrost śródmiąższowych prątków grzyźliwych przy rozkładzie: 1 gram nikozydu na 6 tys. tetrów wody!

Leczenie nowym lekiem rozpoczyna w niektórych sanatoriach. Lek jest już skądś półtechniczny.

Gruźlica skóry (dupus vulgaris), po polsku zwana popularnie „wilkami ścącymi”, albo „bocznem”, pojawia się często u dzieci słabowitych i gorzej odżywianych. Początek choroby w postaci zgrubienia lub czerwonej plamki na skórze, jest przez dłuższy czas niebolesny i często uchodzi uwagi.

Choroba tymczasem rozwija się i rozszerza na coraz większe części skóry, zwłaszcza okolice twarzy. Powstają owrzodzenia, które sączą i nie goją się. Ulegają zniszczeniu całe części ciała, jak: nos, wargi, palce u rąk i nóg, a twarz chorego, osmieszona brakiem nosa lub warg, odstrasza i przeraża.

Wreszcie przechodzi gruźlica ogólna lub rozwijający się w ochorzałych tkankach rak i — następuje śmierć.

Wczesne rozpoczęcie leczenia daje wszelkie szanse wyleczenia. Leczenie jest długie i skomplikowane, ale prowadzi do uleczenia nieraz w wypadkach pozornie beznadziejnych. Naświetlanie promieniami nadfioletowymi lub rentgenowskimi, elektryczne wycinanie ognisk chorobowych, specjalne maści z kwasu pyrogallusowego, duże dawki witaminy D, przyniosły wielu chorym zupełne ozdrowienie.

### LECZENIE WILKA NIKOZYDEM

Już z początkiem br. klinika chorób skórnych krakowskiej Akademii Medycznej, na oddziale gruźlicy, prowadzonym przez wybitnego dermatologa doc. dr Oszaletę, rozpoczęła leczenie gruźlicy skóry za pomocą nowego leku, hydrazyny kwasu izonikotynowego. Z końcem września odbył się we Wrocławiu zjazd polskich dermatologów, na którym doc. Oszaletę referował metody leczenia nikozydem i osiągnięte rezultaty.

Od maja do września br. we wspomnianej klinice poddano leczeniu 32 osoby. Wiek chorych wahał

się od 8 miesięcy do 46 lat. A czas trwania choroby — od 8 miesięcy do 28 lat.

Lek podawano chorym doustnie lub w postaci zastrzyków, okładów, maści itp. Już po kilku dniach zastosowania nikozydu sącząca wznosił podskórny i goił się, choć większość chorych miała poważne owrzodzenia na twarzy, nosie, ustach, azyli, pierśsiach. We wszystkich 32 wypadkach kuracja niekończącym się uderzającym wynikiem w postaci wygładzenia i odwrócenia i zanikania innych, związanych z chorobą, przysadki.

Nowy lek rokuje więc jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Działanie jego jest szybkie i skuteczne, a chorzy dobrze znoszą kurację.

Trzeba jednak podkreślić, że w każdym przypadku ważną rzeczą jest szukanie pomocy lekarskiej jak najszybsze. Nie wolno bagatelizować nawet niebolesnych, lecz ciągnących się latami zmian skórnych w postaci zgrubień czy czerwoności, lecz trzeba szybko szukać pomocy u najbliższego lekarza.

E. Białoborski

## Odpowiedzi lekarza

„WACŁAW” z W-wy. Nie wiem, na jaką chorobę walczy. Ob choruję, sądzę jednak, że jest to początek marskości wątroby, która często bywa następstwem nadużywania alkoholu.

W powstawaniu tej choroby istotną rolę odgrywa znacząca rola, niż woda, dlatego też choroba ta jest bardzo rozpowszechniona we Francji, w krajach, gdzie wina jest powszechna. Jest to właściwie wykrywanie przed lekarzem fałszywego, dawkowanego nadużywania alkoholu i obecnego popijania wina, ponieważ wprowadza go to w błąd i utrudnia właściwe leczenie.

Chwianie się zdrowych zębów jest wynikiem nieprawidłowego paradyzmu. Leczenie tej choroby jest trudne i powolne, można by spróbować wywołania drgawek roztworem tiombutu, co by dało się wrócić do Kliniki Dentystyki w szpitalu Akademii Medycznej w Warszawie, ul. Miodowa 18.

ALEKSANDER JACKIEWICZ

(80)

## WIEDEŃSKA WIOSNA

ROZDZIAŁ XXXIV

Franz zjawił się na terenie warsztatów przed innymi robotnikami. Szedł przez plac w stronę auta ciężarowego, stojącego przed halą warsztatową — zauważył na ziemi świeże ślady jego opon. Odczytał numer. Cyfry się zgadzały. Zawrócił ku bramie, wszedł do małej izdebki mieszczącej się obok niej. Stary Reiner, nocny stróż warsztatów Müllera, drzemał przy okienku, opatulony w spłótniałą płaszcz. Wejście Franza obudziło go. Otworzył bezręcznie oczy o zacierwienionych powiekach, ziewnął, przeciągnął się prostując do przodu ręce.

— Jak się masz, Franz — mruknął i szczerzej otulił się płaszczem. Przez chwilę przyglądał mu się spod oka, później uśmiechnął się: — Ale wyglądasz, synku, jakbyś całą noc przebaraszkował, jakbyś...

Franz nie dał mu skończyć:

— Reiner, o której powróciła ciężarówka z miasta, ta co stoi pod halą? Stróż wyprostował szyję.

— Ciężarówka? Skąd miała powrócić?

— Reiner, nie udawajcie głupiego. Pytam, o której wróciło auto do warsztatów?

Stróż przytknął oczy.

— Nie bójcie się, Müller się nie dowie.

— Nad ranem... A co?

— Kto ją brał?

— Nie mogę powiedzieć.

— Kto ją brał, Reiner?

Stróż niecierpliwie poruszył się na stołku.

— Po co ci to?

— Muszę wiedzieć, nie przez ciekawość, tu zasłży ważne sprawy. — Mały Heinz — mruknął Reiner, patrząc w okienko. — Wiesz po co ja brał?

— Mówi, że się przeprowadza, chce przenieść rzeczy.

— W noc?

— Mówi, że chce zająć mieszkanie, na które nie ma przydziału. Mieszka w jakiejś suterence, znalazł dwie izby w XVIII Obwodzie.

— To co, że nie ma przydziału?

— Jakto co? W dzień ktoś zobaczyłby, właściciel domu czy sąsiadzi, może nie wpuścili. A tak jak wlaź, to wlaź i siedzi...

Franz wziął za kłamek.

— Dziękuję, Reiner.

— Nie powiesz Müllerowi?

Wyszedł na plac. Czuł się bardzo osłabiony. Ból trzymał jak pies ostre zębami, dochodził do ramion i łędzi. Pot, mimo porannego chłodu, okrywał czoło i skronie.

Odsunął drzwi hali warsztatowej. Było tu jeszcze pusto, panował mrok. Usiadł na sprężynowych poduszkach jakiegoś limuzyny, leżącego pod ścianą. Myślał o małym Heinzu. Próbował sobie przypomnieć wszystko, co o nim wiedział. Był kiedyś w Hitlerjugend, tak mówiono. Zawsze przy pracy trzymał się na boku, nigdy nie miał groza i od wszystkich pożywał pieniądze, opowiadał, że ma chorego ojca i matkę na utrzymaniu. Na Franzu, mimo milczącego usposobienia i na ogół źle wykonywanej pracy, robił raczej dodatnie wrażenie. Do warsztatów przychodził punktualnie, nie brał udziału w hulaśliwych rozmowach rówieśników. Pracował źle, bo zawsze był roztargniony, zajęty jakimiś swoimi troskami; błądził, miał chorobowy wygląd niedożywionego chłopca. Franz kilka razy próbował się do niego zbliżyć, chciał wiedzieć, ile w nim zostało z czasów Hitlera, zaopiekować się nim, lub polecić kłótni z towarzyszy tę opiekę. Ale Heinz nie dawał się wciągnąć do żadnych rozmów. Gdy Franz zaproponował mu kiedyś przechadzkę po pracy — ten łagodnie, lecz stanowczo odmówił.

Do hali wchodził koledy, podrażniali Franza, zagadywali go, sędziom wali kurtki, szycowali się do pracy.

Wyszli z hali i udał się do kantorki majstra. Przypomniał majstru, że od kilku dni telefonują z XVII Obwodu, aby zabrali do remontu trzy motory samochodowe. Majster kazał mu po nie jechać. Do pomocy, na prośbę Franza, przydzielił uczniów warsztatowych: Fischera, Jellinka oraz Hana Seidlera. Dwaj pierwsi należeli do milicji partyjnej, można im było ufać. Wrócił do hali, zwołał ich. Powiedział:

— Majster wysłał nas po motory do XVII Obwodu, ale my z początku pojedziemy gdzie indziej. Uprowadź was, chłopcy, że to będzie rytmiczna wyprawa. — Spojrzali na nich. Miny mieli przejęte.

— Zgadzać się?

— Oczywiście! — odparli akwapłowie.

— Ja prowadzę wóz, weźmiemy też z sobą Seidlera, on sędziego pójmie, a ty, Fischer — z drugiej strony. Seidler może będzie chciał wykazać się odebrać mi kierownicę, czy coś jeszcze innego, więc uważaj. Ty zaś, Jellinek, pojedziesz na platformie.

— Ale co będziemy robić? — spytał Jellinek, szczupły, o kędziarnych włosach, zbyt wyrośnięty na swój wiek.

— Nie wiem jeszcze dokładnie, zobaczmy.

Polecił chłopcom dołać ropy do zbiornika i sprawdzić zawartość wody w chłodnicy, a sam poszedł na drugi koniec hali, gdzie przy warsztacie pracował Seidler.

— Heinz, jedziemy po motory.

Seidler posłusznie przerwał robotę, opuścił zakazane rękawy kamizelki i wyszedł na plac.

Motor ciężarówki huczał głośno i równomiernie.

Franz usiadł przy kierownicy, obok niego usadowił się Seidler, a z tyłu z kole — Fischer. Jellinek wdrapał się na platformę. Auto ruszyło. Franz przy bramie dał sygnał ze stróżówki wyszedł stary Thuminger, pociągłutki od roku obowiązkowy dozorca. Otworzył bramę. Zawolał:

— Jak się czujesz?

— Dobrze!

## CAŁKIEM SERIO

### Dyplom — rzecz nie mała

Zaszczyt to wielki zostać przodownikiem pracy. Bo to i koledy szanują i dyrektora ceni. A już prawdziwą pociechą ma żona, kiedy ma przynosić dobrą wypłatę.

W zakładach A-5 tokarz L. Spychalski jest przodownikiem pracy. Wyrabia stale 240 — 250 proc. normy. Jego fotografia wisi w oszklonej gablotce na ulicy, wśród innych przodowników i racjonalizatorów. A jednak szefostwo L. Spychalskiego nie jest pełne; nie ma on oficjalnego potwierdzenia swego przodownictwa — nie ma dyplomu. A człowiek chciałby mieć czarno na białym. Wicę L. Spychalski chodził do Rady Zakładowej, przypomniał. W lipcu i w sierpniu. A Rada Zakładowa — nie.

— Po co wam dyplom? — pytają. — Chcę go oprawić w ramki, powiesić na ścianie i spalić przed nim lampkę! — złości się L. Spychalski, odchodząc do tokarki.

A Rada Zakładowa — nie. Cóż tam tam po dyplomie? Ludzie posłuchają się i przestają. A plan jest wykonywany z nadwyżką.

Tak Zakłady A-5 wykonują plany z nadwyżką. Dzięki komu? Między innymi właśnie dzięki Spychalskiemu, przodownikowi pracy. Bestrojska więc Rada Zakładowa jest za dyplomy i zastanawiająca. Do tego stopnia, że warto by nią zainteresowała się Warszawska Rada Związków Zawodowych. (Jak)

## Miły uśmiech, wybór towarów i porządek zapewniły pierwsze miejsce sklepowi nr 155

Również ułożone główki włóczki kaputy, obok kalafiorów, w skrzynce kartofle. Na półkach piramidy z kaszy, makaronu, i różnych gatunków herbaty w barwnych opakowaniach. Za szkłem kurczęta, sery, masło. Wystrawa i wnętrza sklepu spożywczego WSS nr 155 przy ul. Nowy Świat 53 wyglądem swym zaprasza kupujących.

— Każda rzecz ma swoje stałe miejsce — twierdzi się nam Janina Skomiał, zastępca kierownika sklepu. — Porządek to pierwszy sekret naszego wyróżnienia — dodaje.

Sklep spożywczy przy ul. Nowy Świat 53 otrzymał bowiem pierwsze miejsce w konkursie „Estetyka wystaw i wnętrza”.

Zdradziły i inne akrety, by wskazać pracownikom handlu społecznemu jaką drogą zdobywa się uznanie i zaszczyt. Snieżno — białe fartuchy, krochmalone czepeczki i miły

## Lista nagrodzonych w 44 konkursie

### »Dodatku Ilustrowanego«

Nagrodzeni: 1. Nina Dumbadze, dykt 37.04 m. 2. Emil Zatopek, bieg 30 km — 1:35:23,8, 25 km — 1:19:11,8 oraz 15 mil angielskich (24.135 km) — 1:16:26,4. 3. Halina Zybińska, kuła 13.42.

20 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

A. Dąbrowska, W-wa, ul. Oczyk 6, J. Kłimczak, W-wa, ul. Sienna 55, L. Kłimczak, W-wa, Gościarowska 17, W. Krzyżewski, W-wa, Sierakowskiego 10, Z. Chmieluk, W-wa, Żółkiewskiego 59, J. Ruciński, W-wa, Miekiewicza 48, W. Rosochowicz, W-wa, Miekiewicza 13, B. Jędrzejewski, W-wa, Radziwiłłowska 59, J. Jędrzejewski, W-wa, Gdansk 2, J. Andziak, W-wa, Grzybowska 23, Z. Nogalski, Radziwiłłowska 59, Oświeceni 52, E. Kida, Kielce, Świerczewskiego 19, M. Stadniak, Lublin, Narutowicza 25, J. Boniecki, Dąbrowska Kozłowska, L. Malczewski, Białystok, Maszowska 7, A. Bez Radom, Kościelna 9, G. Walicki, Olsztyn, J. Grocka 15, F. Matysiak, Włoka Sosna, H. Grubich, Ostrzeszów, Boh. Stalingradu 27, J. Kil, Koźnice, Gen. Stalina 32.

Nagrody wysłamy pocztą.

## Teatr na ekranie

### Nowy rodzaj filmów radzieckich

Tegoroczny festiwal filmów radzieckich wniósł nową, nieznaną u nas dotąd pojęcie rodzajową, mianowicie — teatr na ekranie, czyli sfilmowane w pełnym brzmieniu tekstu i biegu akcji przedstawienia teatralne. Ten nowy rodzaj filmu wziął początek w kinematografii radzieckiej i w roku ubiegłym. Zaczęło się od znanej komedii A. N. Ostrowskiego „Prawda dobra, szczęście lepsze”. Z estrady teatralnej (Akademicki Teatr Mały w Moskwie) przedstawienie zostało żywym przeniesione na taśmę filmową, ale — nie dla ekranu a dla przekazu telewizyjnego. Gdy jednak tę samą taśmę wyświetlono na ekranie filmowym niejako eksperymentalnie, już pierwsze seanse filmowe tego teatralnego widowiska podbiły widzów.

I tak urodził się nowy rodzaj filmu. W tym samym, 1951 r. realizatorzy filmowi przeniesli na ekran dalsze spektakle teatralne (ogółem 6), zawsze w wykonaniu świetnych zespołów aktorów, jakimi dysponują człowiek teatry radzieckie, w znakomitej inscenizacji i reżyserii.

Teatr na ekranie zdobył sobie publiczność wspaniałym bojem, ale bo też jego walory są wielkiej miary. Wspaniałe przedstawienia w reżyserii najwybitniejszych fachowców teatru, w wykonaniu najznakomitszych

## Zgrzeblem po niedociągnięciach

### Nieelastyczne taśmy spółdzielczości odzieżowej

Czy i jak drobny przemysł odzieżowy spełnia swoje zadanie? Czy i jak uzupełnia produkcję wielkich fabryk konfekcyjnych? Dają na to odpowiedzi polki warszawskich sklepów odzieżowych. Spróbujmy np. znaleźć na nich teraz ciepłe paletki dla 6-letnich malec. Nie znaleźliśmy. Paletka są: z dużych fabryk i ze spółdzielni, ale tylko dla 14-letnich podrostków. Spółdzielnie zamiast robić swoje — robią to, co wielkie fabryki. Albo też jak gdyby się zmywały — „wy nie robicie — i my nie robimy”.

W ub. roku np. wielkie zakłady nie robiły damskich kostiumów. Nie ro-

biły ich także spółdzielnie. (Warszawski MHD przez cały sezon letni dostal zaledwie 600 kostiumów ze spółdzielni odzieżowych).

W tym roku wielkie fabryki nie robiły peli. Nie robiły ich także spółdzielnie. Zaskarżone — zabrały się do tego pośpiesznie... w październiku. I uszyły pelisy z kołnierkami szalowymi. W sklepach MHD przy ul. Marszałkowskiej można owe pelisy ze spółdzielni wrocławskiej „Futro” zobaczyć, piękne naprawdę i z dobrego samodzielnego, ale z niemodnymi szalowymi kołnierkami.

#### WALKA Z REMANENTAMI

Inaczej z ubraniami. Robi je przemysł odzieżowy, robią je także, i to głównie, spółdzielcze zakłady. Robią je nawet z materiałów, z których można by z powodzeniem żyć kostiumy, których nie ma na rynku.

Dublowanie produkcji przemysłu odzieżowego przez spółdzielczość utrudnia pracę sklepów, naraża klientów na jalone poszukiwania i kłóci się z zadaniami drobnej wytwórczości, która ma uzupełniać wyroby dużych fabryk odzieżowych. Wreszcie, co najważniejsze, dublowanie to przyczynia się do powstawania remanentów pewnych gatunków odzieży przy równoczesnym braku innych.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. W czasie, gdy duże fabryki i drobne zakłady produkują pełną parą, na rynku brak wielu sezonowych artykułów, wspomnianych już pelis, pałt damskich na wafelnie, z futrzanymi kołnierkami, brak chłopięcej i dziecięcej odzieży, płaszczanek, bielizny trykotowej z tzw. milanezu itd. A jednocześnie w Min. Handlu Wewnętrznego radzi specjalnie powołana komisja, w jaki sposób upłynnić remanenty odzieży obu pionów produkcyjnych.

I dobrze, że radzą. Ale, radząc o remanentach, powinni także pomyśleć i o tym, jak zaradzić ich powstawaniu. Jak praktycznie uzgodnić wytwórczość obu pionów, aby nie było remanentów.

Okazuje się, że większość spółdzielczych zakładów odzieżowych pracuje systemem taśmowym, a przy tym systemie trudno o szybkie dostosowanie się do wymogów rynku, trudno o tzw. elastyczność w produkcji. Bo każdorazowe przedstawienie taśmy na inne wyroby, to sprawa nie prosta. Taśmę nastawioną na kostiumy, nie łatwo przestawić na pałta i odwrotnie. Np. niedawno spółdzielnia krawiecka „A-asta” w Warszawie nie przyjęła za-

mówienia na półroczne sklepom zwykłe spodnie gabardynowe, gdyż miała taśmę nastawioną na spodnie narciarskie.

#### W POGONI ZA TOWAREM

Nic dziwnego więc, że sklepy domagają się większej elastyczności i zwrotności drobnych zakładów. Domagają się, aby drobne zakłady ściśle współpracowały z dyrekcjami handlowymi, przyjmowały i szybko wykonywały zamówienia. Jednak tej współpracy, pomimo okoliczności i poleceń Min. Drobnego Przemysłu i Min. Handlu Wewnętrznego wciąż nie ma. Przykładem niech będzie warszawski związek branżowy, który od stycznia do dziś ani razu nie dał rozdziałników dyrekcjom dzielnicowym MHD. MHD nie wie zatem co spółdzielnie wyprodukowały, co mogą oferować i co mają do sprzedania. Zaprzęgnięci warszawskiego MHD, niby charty za zwierzyńca, uganiają się po całym kraju za wyrobami spółdzielczych zakładów, wylatując gdzieś we Wrocławiu, Szczecinie albo jeszcze gdzieś indziej wyroby warszawskie i na odwrot. Poławiają więc „perły” odzieżowe daleko w tzw. źródłach zdecentralizowanych, choć powinny je otrzymywać w zakresie normalnych, planowych scentralizowanych dostaw.

Przykładem anomalii w handlu i produkcji drobnych zakładów odzieżowych utrudniających normalne zaopatrzenie ludności, jest więcej. Obecnie, gdy rok gospodarczy zbliża się ku końcowi, gdy układa się plany na następny rok, trzeba szukać sposobów usunięcia tych anomalii i właściwego ustawienia produkcji drobnych zakładów odzieżowych. (lg)

## Ładnie ale nie wszędzie



Uroczą wyglądają warszawskie parki i skwery w nowej, białej szacie. Oto prawdziwie zimowy obrazek z Parku Ujazdowskiego (na zdjęciu) Prawda, jaki piękny? Ale nie wszędzie jest tak pięknie. Np. tuż za ogrodzeniem Parku padający śnieg przemienia się w grząskie błoto i kałuże, które przebrnąć było nie lada sztuką. Warszawscy przechodnie dokazywali wczoraj tej sztuce na wszystkich ulicach miasta.

Nie jest to twierdzenie goliślowe. Aby przekonać się, w jaki sposób wpłynęły na dożreń nasze upomnienia, zrobiliśmy wczoraj mały raid po Warszawie.

Czy widać, kto to jest Józef Gams? Nie znacie go zapewne. A zastępuje on na wyróżnienie. Jest on dożreń domu przy ul. Foksal 15. Jedynym dożreń, którego spotkaliśmy wczoraj z motlą i łopatką przy pracy. Przykładu z niego nie wzięliśmy. In. ani go śladzieli z tej ulicy, ani dożreń przy ul. Marszałkowskiej na przestrzni od pl. Unii do ul. Królewskiej, przy Litewskiej, Mokotowskiej

(na tej ulicy zwłaszcza dożreń wielu instytucji, jak Centrala Moreka, Biuro Studiów i Projektów) przy pl. Trzech Krzyży, Nowym Świecie, na ul. Królewskiej, Chmielnej, w al. Jerozolimskich, na Poznańskiej, Nowogrodzkiej (m. in. przed Pocztą Główną), na Kruczej, przed Ministerstwem, na Brackiej, przed Muranowem, Młynowem itd.

O uprzątnię chodników nie dbają również budowy, jak np. budowy po obu stronach ul. Marszałkowskiej od Litewskiej do pl. Unii na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Traugutta i inne.

Natomiast w kilku punktach miasta spotkaliśmy samochody PMOM, wywożące śnieg. Widzieliśmy również ekipy pracowników tego przedsiębiorstwa, spychających śnieg bądź też oczyszczających ścieki.

Jak widać więc, DRN i MO powinny przypomnieć przede wszystkim dożreń, że uprzątnię śniegu należy do ich obowiązków (Kaj)

Foto H. Dudzińska

## ŻYCIE I SPORTOWE

### Drużyna młodości i przyszłości

## Mimo porażki — Ogniwo ma rację

Zwycięstwo Unii chorzowskiej nad kandydatem do tytułu mistrza, Bytomskim Ogniwnem zaskoczyło wszystkich zwolenników piłki nożnej. Wynik 7:0 — to prawdziwy pogrom, a jeszcze przed czterema dniami Bytomscy uzyskali z tą samą Unią wynik 2:2, przy czym wykazywali dobrą kondycję fizyczną, odrabiali utraczone bramki w drugiej połowie meczu. Kontuzje i śliskie boisko (choć niewątpliwie przyczyniły się do klęski), nie są dostatecznym wytłumaczeniem tej porażki.

Ogniwo trafiło na wyjątkowo dobry dzień Unii po stracie 2 bramek zaledwie kilka dni temu. To co jest zwykłą siłą Ogniwa — jego młodość — zwróciło się tym razem przeciwko niej. Zabrakło starszych, doświadczonych zawodników, którzy by szybko analizowali grę, orientowali się w grze, sprawialiby, że niebezpieczeństwo zorganizowanej obrony, podzielił rolę i podzielił starania, utrzymując choćby energię meczu bez straty punktu, pobił przeciwnik, szarżując ryzykownie swymi silami, trochę się nie wytrzymał. Widzieliśmy, jak taki, zadanie spełniał CERULA w Unii, BRZÓZOWSKI w Kolejarzu warszawskim, GDELEK w Ogniwie krakowskim i inni. Widzieliśmy też podobne zaimplanowanie młodości, na meczu Polska — NRD — po pierwszej bramce. Trener niemieckiej reprezentacji OELGAARD przypisywał jej brakowi starszych zawodników. Najrozwijalsze wyniki mają drużyny młodzieżowe, zbudowane z graczy i młodych ułanowanych zawodników.

Na każdy liter soku, czyli tzw. moszczu, wzięć 3 gramy węgla wapnia (tędy o nazwie „moszcz”) zaleca się do bulii, wymieszać z krodą, zakorkować i zostawić na dwa dni. Potem zaleć płyn nad osadu i wleć do niego pióro najbardziej wrażliwy na kwas szczawowy dorosły, czy dziecko. Smak się nie zmienia, wartości odżywcze zostają, tylko kwas szczawowy łączy się z wapniem na nierozpuszczalny osad szczawianu wapnia.

Czytelniczek z Woll. — Z margaryny trzeba się obchodzić tak samo jak z masłem. Tzn. ubić w kamiennym garnku, zaleć wodą, wodę zmienić. Nigdy wystawiać na światło i trzymać w chłodzie. Oto kilka przepisów na pasty margarynowe: Pasta z margaryny i dorsza, lub innej wędzonej ryby 20 kg margaryny, dorsz, 1 duża cebula i 10 kg twarogu. Obrzyć rybę i wszystko, prócz margaryny, przepuścić przez maszynę. Potem osolić do smaku i utrzeć z margaryną Pysznę.

Pasta z margaryny i jaj, 20 kg margaryny, 2 jaja na twardo; garść zielonej pietruszki, rzęchuch, lub szczyptę soli, (przebrać kto ma). Wszystko razem utrzeć w mące.

Pasta z margaryny i czarnej rzodkwi lub rzepy (bardzo pikantna) 20 kg margaryny, 15 kg rzodkwi lub rzepy; 1 jajo na twardo; sól, zielenina. Jarzynie utrzeć na tarce, solić, po 10 minutach wycisnąć z soku. Utrzeć z żółtkiem, margaryną i pietruszką, osolić jeśli trzeba. Białko posiekać i sypać na chleb, na pastę. (Sok z czarnej rzodkwi, wycieramy w skórę głowy, podobno wspaniale wpływa na porost włosów).

Pomimo wysokiej klęski uważamy, że Ogniwo jest na dobrej drodze i że przyszłość należy do niego. Już w bieżącym roku Ogniwo szło w mistrzostwach b. równo i jego gra zawsze budziła zainteresowanie. Ogniwo należało bowiem do drużyn, które „miały etyk” i grały ładnie; zespołowość młodych zawodników Ogniwa, odpowiedni trening muszą wreszcie przynieść owoce. Odmładzanie kadry jest zresztą jedyną drogą, która może nas zbliżyć do mistrzostwa wyprzedzić z Impasem.

Wynik meczu Unia — Ogniwo Bytom potwierdza fakt, że nie posiadamy czołowych na międzynarodowym poziomie. Ciszylibyśmy się, gdyby Unia od Ogniwa dzieliła rzeczywistość różnicą klasy. — równa 7 brankami. Mielibyśmy wówczas drużynę, którą byśmy się mogli pochwalić za granicą; niestety ta sama Unia przegrała przed kilkunastu dniami z Kolejarzem w Poznaniu 3:1, a ten, znowu w rozgrywkach pucharowych z Gwardią słupską 1:2.

Gdyby w bieżącym roku Ogniwo zakończyło sezon zdobyciem „tylko” wicemistrzostwa Polski — to i to byłoby poważnym sukcesem młodej drużyny i zasłużoną nagrodą za właściwy kierunek szkolenia. (st. miel)

#### Wszystko jest możliwe

— Niemalże, nieprawdopodobne — twierdził wiele osób, po opublikowaniu wyniku meczu Unia Chorów — Ogniwo Bytom 7:0.

— Pan tartuże chyba — mówił nam przez telefon jakiś nieznany kibic. — Wybaczone — odpowiedziałśmy — ale to pikarże z nas żartują. Wyniki uzyskiwane na naszych boiskach są bardziej nieprawdopodobne, niż mogłoby to usprawiedliwić pikarskie powiedzonko: „piłka jest okrągła”.

Musimy sobie zdawać sprawę, że naszym piłkarzom brak jest klasy. Stąd te fantastyczne huśtanie formy, ligowych drużyn, wprowadzające zamieszanie w niespokojne i tak umysły piłkarskich kibiców.

— Mam wrażenie, że gdyby tak przemycić na miesiąc do Ligi jakąś drużynę klasy wojewódzkiej — ciągnął nasz rozmówca — to mogłaby ona za dwa razy przegrać dwucyfrowo, a za trzecim wygrać z liderem tabeli. A stałoby się tak dlatego, że zespoły nie potrafią utrzymać poziomu, ponieważ którego nigdy zagrać nie powinni.

— Unia grała podobno wspaniale — mówił ewemu rozmówcy — twierdził też świadkiem meczu, że zdobył przez Unię mistrzostwo Polski nie ulega żadnej wątpliwości...

— A pamięta pan — nyszałem — jak to Unia w ub. roku po wspaniałej grze z Dynamem Tbilisi w meczu rewanżowym 1:1 i dni później przegrała 3:2 z opuszczonej I ligi Gwardią szczecińską? Ja wtedy nie jestem taki pewny, że losy mistrzostwa Polski w płce naszej na rok 1951 rozstrzygną się w niedzielę. A aut Unia nawalił tak, jak przed rokiem? Trenera będzie wtedy grał trzech meczów, a ten, który to było w spotkaniu towarzyskim, będziemy mogli czekać na wyłonienie mistrza Polski do przyszłego roku.

Prawda jest, że nasza piłka nożna to coś bardzo zagadkowego od kobiety. Nigdy nie wiadomo, na co się zobędzie, — zakończył dialog, wyraźnie rozczarowany — miłośnik piłkarstwa. (SS)

## »Casus Sawicki«

(Dalekopisem z Wrocławia)

12 bm rada trenerów sekcji bokserskiej GKKF ogłosiła listę pięcielań, wyznaczonych na obóz przedmeczowy z Finlandią. Na liście znalazło się m. in. nazwisko Sawickiego ze „Stali-Pafawag”.

Decyzja ta był najbardziej zdumliwym... sam Sawicki. Po raz ostatni wystąpił on bowiem na ringu w... marcu br. Od tego czasu Sawicki wycofał się z boksu i w ogóle nie trenuje. „Casus Sawicki” dowodzi, że kierownicy polskiego boksu niezbyt dobrze się orientują w aktualnym układzie sił w... boksie. (J. Kaep)

#### Kącik gospodarski

### Odpowiedzi Katarzyny

Ob. Julia Jabłońska — zapytuje o książkę dotyczącą hodowli pleśniarce. Obecnie na rynku znajdują się dwie Broszury i obszerniejsza książeczka. Obie może Pani nabyć w księgarni w gmachu Szamopomocy Chłopskiej, róg Alei Jeroz i Pl. Starzyńskiego.

Ob. Kamilla K. — zapytuje, czy rzeczywiście rabarbar jest askodilowy? Przede wszystkim nie „rabarbar” lecz „rzwień”; przeciw to taka ładna polska nazwa. Rzwień może być nawet bardzo szkodliwy dla ludzi o skłonnościach alergicznych, gdyż zawiera kwas szczawowy, który przechodząc do krwi, jest rozpuszczany po całym organizmie i może wywoływać zaburzenia w jelitach, nerkach lub krystalizować się w okolicy stawów. Ale jest to niegroźna. Trzeba rzwień przepuścić przez maszynę, wycisnąć miąższ w woreczek, a sok podgrzać do 55 stopni.

Na każdy liter soku, czyli tzw. moszczu, wzięć 3 gramy węgla wapnia (tędy o nazwie „moszcz”) zaleca się do bulii, wymieszać z krodą, zakorkować i zostawić na dwa dni. Potem zaleć płyn nad osadu i wleć do niego pióro najbardziej wrażliwy na kwas szczawowy dorosły, czy dziecko. Smak się nie zmienia, wartości odżywcze zostają, tylko kwas szczawowy łączy się z wapniem na nierozpuszczalny osad szczawianu wapnia.

Czytelniczek z Woll. — Z margaryny trzeba się obchodzić tak samo jak z masłem. Tzn. ubić w kamiennym garnku, zaleć wodą, wodę zmienić. Nigdy wystawiać na światło i trzymać w chłodzie. Oto kilka przepisów na pasty margarynowe: Pasta z margaryny i dorsza, lub innej wędzonej ryby 20 kg margaryny, dorsz, 1 duża cebula i 10 kg twarogu. Obrzyć rybę i wszystko, prócz margaryny, przepuścić przez maszynę. Potem osolić do smaku i utrzeć z margaryną Pysznę.

Pasta z margaryny i jaj, 20 kg margaryny, 2 jaja na twardo; garść zielonej pietruszki, rzęchuch, lub szczyptę soli, (przebrać kto ma). Wszystko razem utrzeć w mące.

Pasta z margaryny i czarnej rzodkwi lub rzepy (bardzo pikantna) 20 kg margaryny, 15 kg rzodkwi lub rzepy; 1 jajo na twardo; sól, zielenina. Jarzynie utrzeć na tarce, solić, po 10 minutach wycisnąć z soku. Utrzeć z żółtkiem, margaryną i pietruszką, osolić jeśli trzeba. Białko posiekać i sypać na chleb, na pastę. (Sok z czarnej rzodkwi, wycieramy w skórę głowy, podobno wspaniale wpływa na porost włosów).

K-m.

## RADIO

na dzień 16 listopada 1952 r. (niedziela)

Na fall 1332 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00

7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00

6.05 Muzyka 7.25 „Od melodii do melodii” 7.55 Kalendarz radiowy 8.10 Radziecka muzyka filmowa 8.30 „50 dni młodości” 9.00 Odpowiedzi: Fall 49 9.10 Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych i szkół politycznych 9.30 „Muzyka dla wszystkich” 10.30 Audycja dla wojska 11.15 Aud. oświatowa 11.30 Koncert solistów radzieckich 11.55 Melodie do tańca — gra polska kapela p. d. Feliksa Dzieżniewskiego 12.45 Wzdech Radio — kurs wstępny 18.20 „Śpiewamy pieśni — pioseńki” 18.35 Aud. o kłaskie Anatola Francisa pt. „Pierścionek z ametystem” 17.30 „Dla każdego coś miłego” 18.30 „Mówi Nowa Huta” 18.40 Gra orkiestra taneczna 19.30 Zagadka literacka w opr. i reż. Zbigniewa Kopalki 20.30 Wiadomości sportowe 20.35 Milutin: „Niespokojne szczątki”, operetka w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry i chóru P. R. p. d. Stanisława Gajdecki 22.30 Miniatury symfoniczne 23.10 Muzyka taneczna.

Na fall 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00

7.00 12.04 17.00 21.00 23.50

6.05 Muzyka 7.05 Kalendarz radiowy 7.10

Od melodii do melodii” 8.20 Muzyka 8.35

Wzdech Radio — kurs II 8.55 Muzyka dawną 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.55 Skrzynka Ogólna P. R. w opr. Tadeusza Krzemienia 10.10 Poezja i muzyka 10.40 „Kraty kosmiczne” pog. dr Jana Gadowskiego z cyklu „Nowości techniczne i nau

kowe” 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem 11.10 „50 dni młodości” 11.40 Skrzynka Wzdech Radio 11.45 Poranek symfoniczny 13.15 Felieton 13.30 Koncert rozrywkowy 14.10 Warszawska Tygodnik Dziękuję 14.25 Koncert żywych 14.40 Utwory fortepianowe 15.00 Utwory fortepianowe 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Co przynosi nowe „Problemy” 16.30 Recital skrzypcowy Ireny Dubickiej 16.45 Pieśni 17.15 Koncert 17.55 Audycja literacka 18.00 „Droga do Czarnolasu” słuchowisko wg szkicu Aleksandra Malczewskiego 19.30 Melodie 20.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu laureatów Konkursu Chopinowskiego 20.30 Na fall humoru i satyry 21.30 Muzyka taneczna 22.00 Wiadomości sportowe z c. j. Polki 22.40 „Wieczorna serenada” wyk. Sekstet P. R. p. d. Stefana Rachonia 23.10 Koncert.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

NOWORO  
W Oczerecin  
JAM TWOJ  
OJCZYŹNO  
Strom 340  
Ojczyzna ma matko kochana.  
Jakkę kocha Cię cały nasz lud...  
Wydawnictwo  
Ministerstwa Obrony Narodowej  
514-1

## Sesja PRN w Radomiu

20 bm. o godz. 10-iej w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu odbędzie się zwykła sesja PRN poświęcona zagadnieniom bieżącym.

Omówione będzie również załatwianie skarg i zażeń składanych przez mieszkańców powiatu radomskiego. (N)

## 5 tys. ton ziemniaków dostarczy a mieszkańcom PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zakończyła zaopatrywanie w ziemniaki radomskich zakładów pracy, które w terminie złożyły zamówienia. W tym roku z pośrednictwa PSS skorzystało ponad 100 instytucji.

Ogółem rozprawdzono około 5 tys. ton ziemniaków, czyli w stosunku do ub. r. o 40 proc. więcej.

Jako rezerwę PSS magazynuje 200 ton ziemniaków, które podczas zimy rozprawdzone będą do sprzedaży detalicznej. Również na okres zimowy przechowane zostaną w kopcach warzywa w ilości 173 ton.

Ponadto w specjalnych przechowalnicach Centrali Ogrodniczej będzie przechowywanych 200 ton owoców. Niezależnie od tego niewielkie ilości zostaną magazynowane jako rezerwa w magazynach PSS i MHD. (N)

## Dodatkowe przedstawienie „Tu mówi Tajmyr”

Ciesząca się powodzeniem sztuka radziecka pt. „Tu mówi Tajmyr” gra na będzie na radomskiej scenie Państwowego Teatru im. St. Żeromskiego również jutro tzn. w poniedziałek 17 bm.

W następne dni zespół teatralny wyjeżdża do Ostrowca, gdzie da przedstawić we wtorek, zaś w środę gościć będzie w Starachowicach.

## Surowo ukarano chuligana

za zaczepianie przechodniów

Chuligaństwo w Radomiu panoszy się w sposób niepokojący. Niemal każdego wieczoru widzi się na ulicach pijanych osobników, którzy zaczepiają przechodniów i zakłócają spokój.

Jednym z przedstawicieli tej rozwydrzonej bandy był Zygmunt Piłsni, syn Antoniego, zam. w Radomiu przy ul. Topiel nr 62, który wywołał głośną awanturę na ulicy, a także zaczął przeczepiać.

Kolegium orzekając przy prez. MRN skazało awanturnika na 3 miesiące pracy poprawczej.

Powinno to być ostrzeżeniem dla wszystkich radomskich chuliganów i bikiłiarzy, których nie ominie kara za opilstwo, wywoływanie awantur i zakłócanie spokoju.

## W niedzielę na siatkę

W dniu dzisiejszym tj. 16 bm. rozegrany zostanie w Radomiu w sali gimnastycznej LAc. im. Kochanowskiego półfinałowy turniej siatkówki męskiej o Puchar Polski w skali wojewódzkiej. W turnieju tym wezmą udział: Stal (Radom), Unia (Radom), Włókniarz (Radom) i SKS (Koszę).

## CO IGDIĘ?

**Radom**

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówi Tajmyr” Isajewa i Galicza

**Kina**  
Bałtyk — „Dwaj żołnierze” film produkcji radzieckiej  
Hel — „Dwaj żołnierze” film produkcji radzieckiej

**APRETE**  
Spółeczna apteka nr 5 — Plac 3-go Maja

**TELEFONY**  
Pogotowie Ratunkowe 09  
Straż Pożarna 06  
Komenda MO 12-97

**Kielce**  
Teatr im. St. Żeromskiego — „Eugenia Grandet” Balzaka

**TELEFONY**  
Pogotowie Ratunkowe 19-08  
Straż Pożarna 11-11  
Komenda MO 12-13

— A to już 50 lat od owego dnia, gdy moje nazwisko po raz pierwszy widniało na afiszu w sztuce „Nad przepaścią”. Pamiętny dla mnie fakt stał się 8 maja 1902 roku w Warszawie. Owczesny, znany reżyser Teatru Ludowego, Marceli Trapzo, do którego zwróciłem się za namową zarządcy artystyki Marii Przybyłko-Potockiej, udzielił mi lekcji, które skończyły się moim wystąpieniem na scenie. Ku zmartwieniu ojca rzuciłem studia prawnicze na uniwersytecie i bez reszty oddałem się teatrowi.

Sławiński z sentymentem wspomina swych pierwszych dyrektorów — reżyserów: Trapzów i Majdrowskiego. „Byli prawdziwymi wychowawcami młodzieży aktorskiej, do dziś dnia pamiętam ich wskazówki”.

— Były to lata ciężkiej pracy. Premiere odbywały się nie raz, jak dziś, co parę tygodni, lecz raz na tydzień, a nawet i częściej. Gaża była niezła, lecz tylko na papierze, gdyż czekało się na wypłaty miesięcznymi, a żyło się wybieraniem a conto — opowiada jubilat. Mimo to był zapał, z teatrem wiązała nas prawdziwa miłość.

Już wówczas, przed kilkunastoma laty, aktorom przyswiewcały wyższe ideały, pragnęli ze sceny budzić sumienia i walczyć o równość dla wszystkich ludzi.

W owych latach sławne stało się nazwisko pisarza niemieckiego Gerharta Hauptmanna, a jego „Tłumacz”, sztuka pełna dramatycznego realizmu, wywoływała wszędzie żywe polemiki. Za dyrekcji Majdrowskiego w r. 1905 Sławiński wystawił z po-

W 500 postaciach odtworzonych z doskonałości dużego talentu ukazywał się publiczności na scenach wielu teatrów Stanisław Sławiński, obchodzący obecnie 50-lecie swej pracy aktorskiej. W ciągu ostatnich lat ludność Kielecczyzny pamięta doskonale kreowane przez niego role, chociażby wspomnieć rolę ojca Anny w „Grzechu” Żeromskiego. Gorąco i jak zwykle owacyjnie oklaskiwała przed kilkoma miesiącami publiczność Jubilatą odtwarzającego ojca Grandet (na zdjęciu). Z radością zobaczy Go jeszcze raz w r. II Jaskrowicza, w dniu jubileu.

Fot. Włodarkiewicz

— „Służba nie drużba” — mówi z humorem STANISŁAW SŁAWIŃSKI, goszcząc nas „kawalerską” herbatką w swym małym przytulnym pokoju kieleckim. — Stare powiedzonko daje się dziś doskonale zastosować do naszej aktorskiej brzozi: ja np. mam śliczne mieszkanie w Poznaniu i żonę! — a zmuszony jestem biwakować w tym półhotelowym i półgospinnym pokoju w gmachu teatru im. Żeromskiego w Kielcach.

Mimo niewygód związanych z nieumownym trybem życia, szczególnie uciążliwych w jego wieku, po Stanisławie Sławińskim nie poznać, że za kilka dni będzie obchodził gody z Melpomeną.

leceń Partii w Sosnowcu owych słynnych „Tłumacz”. Przedstawienie przerwano, a nasz jubilat musiał uciekać przez granicę w Mystowicach, zaopatrzonej w przepustkę wystawioną na fałszywe nazwisko.

— Prócz komedii i dramatu upodobałem sobie operetkę — wspomina Sławiński — widocznie upodobanie to odziedziczyłem po stryju Sławińskim, dyrektorze sławnej warszawskiej operetki w dawnych „Nowościach”. Toteż po wielu latach pracy w teatrach warszawskich i łwowskich, od roku 1928 powróciłem w Warszawę operetkę z całym dawnym zespołem włącznie z Messalką, Szczawinkim, Redą i innymi sławami „Jękiel Muzy”. Moja żona Iwona, obdarzona doskonałym głosem i pięknymi warunkami scenicznymi, dobrze też znana była ówczesnej Warszawie z kreowanymi w moim teatrze rolami. Na zaproszenie o rolę w czasie okupacji, nasz gospodarz aż się zachnął:

— Oczywiście, że nie galeml! Wzywano mnie, co prawda do pałacu Blanka i „uprzejmie radono”, abym się z teatru nie wycofywałem, gdyż publiczność o mnie zapomniała... Wytłumaczyłem się chorobą, a polecenia, aby przyszedł za miesiąc — nie wykonałem! „Zadeklowałem” się w biurze, jako „pracownik umysłowy”...

# CHŁOPI KIELECCZYNY ZWIĘKSZAJĄ DOSTAWY

## 30 b.m. ostateczny termin wykonania planu

Niewiele dni pozostaje już rolnikom całej Kielecczyzny do ostatecznego uregulowania wyznaczonych dostaw zboża w planowym skupie. Do 30 bm. powinni bowiem wszystkie powiaty wykonać swój roczny plan. Termin ten staje się tym bardziej krótki, że wiele powiatów poważnie zalega z dostawami.

Weźmy choćby najelastyczniejszy powiat Opatów, który przekroczył 60 proc. planowej dostawy zboża. Również powiaty takie, jak np. radomski, który zrealizował tylko 73 proc., pińczowski sandomierski po 72 proc. i buski 67 proc. muszą w tym dniach nadrobić zaległości, by ostatecznie wywiązać się z obowiązku wobec państwa.

Ogólnie, według danych z 10 bm. woj. kielecki oddawało zboże w około 75 proc. w stosunku rocznym.

Tylko w dwóch powiatach, koneckim i opoczyńskim rolnicy przekroczyli już łącznie z odyspami 100 proc. planu rocznego. Takie wyniki nie upoważniają ich do całkowitego zadowolenia. W tych powiatach są bowiem jeszcze liczni chłopci, którzy zalegają z niewielkimi kwotami, chociaż zboża. Również i te zaległości muszą być w okresie nasilenia końcowego akcji skupu uregulowane.

Gromady Kielecczyzny powinny w tym najważniejszym okresie czerpać ze swych doświadczeń przedwojennych, kiedy to dla ucz-

## Powołanie Podkomisji Kulturalnej

Nieskoordynowanie działania poszczególnych placówek kulturalnych, jak np. świetlic, Domów Kultury i in. wywoływało chaos w tej dziedzinie. Ponadto niektóre z nich wykazywały zbyt słabą działalność, względnie niski poziom organizowanych imprez.

Aby zaradzić zlu i poprawić istniejący stan rzeczy prez. WRN powołało do życia Podkomisję Kultury, działającą przy istniejących już Komisjach Oświaty prez. MRN. Podkomisja taka składać się winna z 4 do 8 osób.

W Radomiu zorganizowano już taką Podkomisję w skład której weszli: prof. W. Dobrowolski, dyr. Gajewski, red. Gombrowicz i prof. A. Marek. Do zadań jej należą:

ujednolicenie i upowszechnienie działalności kulturalnej w naszym mieście, przeprowadzenie kontroli świetlic, Domów Kultury itp.

Przygotowanie planu pracy, ustalając im. terminy kontroli placówek kulturalnych. Do 1 stycznia 1953 r. człon-

ków Podkomisji zapoznają się dokładnie z działalnością wszystkich ośrodków kulturalnych w Radomiu. Sprawozdania z kontroli, Podkomisja złoży Komisji Oświaty prez. MRN, która wyznaczy z nich odpowiednie wnioski i podejmie uchwały, zmierzające do ewentualnych zmian istniejącego stanu rzeczy.

Iw. G.

— Z tym blokiem mamy najmniej kłopotów — mówi administrator ob. Dobosz. Rzeczywiście, sytuacja — szybki, że warunki zdarza się tu rzadko. Również nie było wypadku zatkania przewodów kanalizacyjnych z winy mieszkańców. Na klatkach schodowych czysto, słowem lokatorzy bloku 6-d właściwie dbają o oddane do ich użytku pomieszczenia. Szanują je jak swoje.

**KOZA W... WANNIE**  
Tylko kilka lub kilkanaście metrów blok 6-d oddalony jest od innych domów. Ale mieszkańców tych domów bardzo wiele. W bloku 2-a przy ul. Traugutta mieszkańcy zatkali łupinami z ziemniaków i różnymi szmatami przewód kanalizacyjny. Wskutek tego zaczęły sufity na niższych piętrach, gdzie zaczął odpadać z nich tynk. W domach nowych, przy ul. Śniadeckich stałe wykrywanie żarówek, a nawet wyłączników w piwnicach i klatkach schodowych pogrążyło często cały dom w ciemnościach.

Prawie wszędzie można się spotkać z trzymaniem w piwnicach lub łazienkach drobiu. Na osiedlu przy ul. Warszawskiej zdarzył się nawet wypadek, że mieszkańcy wprowadzili się do nowego mieszkania wraz z kozą, którą umieścili w łazience.

**KOMITETY BLOKOWE ŚPIĄ**  
Trudno jest uwierzyć, że wszyscy lokatorzy zamieszkali w tych domach

są niedbali. Z pewnością znaczna część lokatorów stara się na wzór mieszkańców bloku 6-d, utrzymać czystość i nie niszczyć wnętrz nowych domów. Starania ich idą jednak na marne, gdyż pozostali nie stosują się do przepisów porządkowych administracji, wszystko niszczyć i psuć. Już więc po kilku tygodniach nowy blok wygląda wewnątrz brudno i „obskurnie”.

Czyżby temu nie można zapobiec? Znaleźliśmy na to odpowiedź, gdy przeprzawiliśmy rozmowę na temat pracy komitetów blokowych. Przed rokiem zorganizowano komitet, który wiele pomógł w usuwaniu bolączek mieszkańców. Wkrótce jednak przestał działać.

Ostatnio dwukrotnie czyniono próby założenia ponownie komitetów, nie przyniosły jednak one rezultatów. A przecież, jak wynikało ze słów administratora, sami lokatorzy gdy mają jakieś trudności, chętnie starają się wspólnie usunąć zło. Wydaje się więc, że brakuje tu tylko sprawnej organizacji i pracy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, którego m.in. zadaniem jest zakładanie i opieka nad działalnością komitetów również w nowo wybudowanych domach.

**WSPÓLNO DLA SIEBIE**  
Trudno jest przejść „suchą nogą” do wielu domów na nowych osiedlach. Po niedawno ukończonych pracach bu-

dowlanych pozostały jeszcze gdzieś niedobre góry ziemi lub odwrótnie — głębokie wyrwy przy budynkach. Stałe uporządkowanie podwórzy nie jest wszędzie jeszcze teraz możliwe. Tu i ówdzie prowadzone będzie jeszcze w tym roku odwadnianie terenu, jak np. na osiedlu Planty. Przedsiębiorstwo inwestujące budowę osiedli — Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Kielcach nie kończy więc ostatecznie zagospodarowania i uporządkowania terenów na osiedlach.

Mieszkańcy bloku 6-c postanowili jednak urządzić własnym przemysłem dla siebie dogodnie dojeżdżać. Zniwelowano teren przed domem, przywieziono piasek i ułożono niewielką, ale wygodną chodnik z płyt betonowych. Roboty ruszyły szybko i sprawnie. Tacy lokatorzy, jak M. Jabłoński, Szelągowski, Bernadziński, Sroczyński, Wilczak i wielu innych nie żałowali rąk. A rezultat pracy — dogodne dojeżdżanie do bloku 6-c. (N)

**Śladem naszych interwencji**

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zawiadamia, że uruchomienie piekarni spółdzielczej w osadzie Morawica, pow. kielecki, przewidziano na czwarty kwartał 1953 r.

Jest to odpowiedź na naszą notatkę pt. „Założyciel spółdzielczą piekarnię”.

Potwierdzamy odbiór wyjaśnień: z przydziału MRN w Kielcach z 7.XI. br., PPK „Ruch”, oddziału wojewódzkiego w Kielcach (18170-R-52), oraz z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z 10 bm.

— „Mamy dużo towaru sezonowego i atrakcyjnego. Chcemy umożliwić jego kupno radomskiemu światu pracy. Praca i w niedzielę — to nasze zobowiązanie.”

**DLACZEGO...**  
„Na stacji radomskiej brak jest telefonu do użytku publicznego? Odpowiedź brzmi: powinna być, ale... skradziono. Kiedy? — w ubiegłym tygodniu. Wstyd!”

**RACJONALIZACJA**  
Przemysł tekstylny wprowadził racjonalizatorskie ulepszenie” w interesującej i pasjonującej grze „w zielone”.

Na wezwanie Zosi: Zdzisław pokat zielone! — będzie on mógł odpowiedzieć pokazaniem... marynarki welwetowej koloru zielonego. W bieżącym tygodniu ukazały się one bowiem w sprzedaży w sklepach upowszechnionych.

**DLA PRZYPOMNIENIA...**  
Jak nas informuje Ośrodek Zdrowia nie wszystkie matki pamiętają o bezpłatnym szczepieniu dzieci (o siódmego roku życia) przeciw ospie, dyfterytowi i kokluszowi.

Przypominamy matkom o ich obowiązku.

**W INTERESIE BLIŹNIAKÓW**  
Ile to było radości, kiedy w rodzinie ob. Feliksa P. urodził się bliźnięta. Radość ta była krótka, bo w kilka dni wynikił kłopot z kupnem wózka dla pary młodych „obywateli”. Wózka dla bliźniąt jednak nie kupiono. Systemem gospodarczym zrobiono wózek z szerokiej walizki.

Brakiem tym powinni się zainteresować radomscy dystrybutorzy. Z. Heńk.

**Kielce w oczach przyjeźdźnego**

wych i wielu innych, przeznaczonych do spożywania na gorąco. W rezultacie głodny a nieraz zniechęcony przyjeźdźny może się ograżać chyba tylko... wódką! Czyżby o to chodziło zakładom dworowego żywienia?

Czy koszt tabliczek, jakimi oznaczono ulice wszystkich miast w Polsce jest tak wysoki, że miejscowa MRN nie może sobie nań pozwolić? Tak trzeba zapytać zwracając uwagę na fakt, że tylko... trzy punkty w mieście oznaczone są tabliczkami z napisem: ul. Sienkiewicza, Plac Partyzantów i Pl. Obr. Stalingradu. Dalej ani śladu tabliczek z nazwami ulic.

Jeśli przyjeźdźny pragnie dostać się w inne miejsce, wówczas miejscowi wyjaśniają mu, któregoś od niego dojeżdżać „punktu wyjściowego”, czyli od... początku jednej z trzech ulic wymienionych na wstępie.

Trzeba więc więcej tabliczek, a będzie mniej kłopotów.

Bufet czy poczekalnia? — takie pytanie może sobie zadać przyjeźdźny, pragnący posilić się na dworcu kieleckim. Wszystkie krzesła i stoły bowiem zajęte są nie przez konsumujących, lecz śpiących. Ludziska najspokojniej usadowieni po kątach sali bufetowej, głowy złożyli na stołach i w oczekiwaniu pociągu oddają się słodkiej drzemce. A ty człowieku nie masz gdzie zjeść obiadu.

Możeby tak oddzielić poczekalnię od bufetu? Przecież Kielce są stolicą województwa, gdzie panuje ogromny ruch podróżny.

Reprezentacyjna stołówka w „Bratstwie” wcale nie jest reprezentacyjna. Dania zimne (patrz wyżej), obsługa niedbala, drzwi wejściowe stale otwarte na rozciek, co może na swój urok w lecie, lecz bynajmniej nie jest przyjemne w okresie jesiennych śróć.

Jeśli taki jest największy zakład KZGastr., to jakie są te mniejsze? (KW)

**Ogłoszenia drobne**  
Przemieszczanie nowoczesnego korespondencyjnego kursu księgowości. Łódź, skrytka 181.

# Z TYGODNIA

1:0 DLA MŁODOŚCI

Do wrót zwycięstwa w walce o plan 6-letni zbliżają się coraz bliżej pracownicy radomskiego ośrodka drzewnego. 15 listopada wykonali oni roczny plan produkcji na 1952 r. Wykonanie tych zadań — czytamy w meldunku — jest zwycięstwem młodych kadr.

**KTO ZWYCIĘŻY?**

„Przez współzawodnictwo do zwycięstwa socjalizmu” — hasło to realizują czynem pracownicy R. Z. O.

W czwartym etapie współzawodnictwa między — warsztatowego, pierwsze miejsce zdobył warsztat nr 426-a (Zbigniew Domański), drugie miejsce zajęli warsztat nr 424 z majstrem Janem Kubickim, a trzecie — warsztat nr 423 — majster Franciszek Hojda.

Po czterech etapach prowadzi warsztat nr 426-a. Tuż za nim znajduje się warsztat nr 423.

Walka o pierwszeństwo, w 5-ym etapie współzawodnictwa trwa.

**JESZCZE ROK**

„Ob. Stanisław Słomka, frezer oddz. nr 717 w RZO wykonał zadania 5-go roku planu 6-letniego i rozpoczął realizację zadań przypadających na ostatni rok planu”.

**W TROSCE O LUDZI PRACY**

W Powszechnym Domu Towarowym panuje ciągły ruch. Stoiska otoczone są klientami. Jedni kupują, drzy pytają o cenę, inni zaś oglądają różne artykuły. Półki zaopatrzone są towarami.

DLaczego Dom Towarowy otwarty będzie w każdą niedzielę — pytamy kierownika PDT.

## Kielce w oczach przyjeźdźnego

Kielce — miasto zimnych dań. Tak można by je nazwać, biorąc pod uwagę dziwne upodobanie miejscowych zakładów gastronomicznych do podawania klientom potraw na zimno. Np. rosół, gulasz, zup grocho-

wych i wielu innych, przeznaczonych do spożywania na gorąco. W rezultacie głodny a nieraz zniechęcony przyjeźdźny może się ograżać chyba tylko... wódką! Czyżby o to chodziło zakładom dworowego żywienia?

Czy koszt tabliczek, jakimi oznaczono ulice wszystkich miast w Polsce jest tak wysoki, że miejscowa MRN nie może sobie nań pozwolić? Tak trzeba zapytać zwracając uwagę na fakt, że tylko... trzy punkty w mieście oznaczone są tabliczkami z napisem: ul. Sienkiewicza, Plac Partyzantów i Pl. Obr. Stalingradu. Dalej ani śladu tabliczek z nazwami ulic.

Jeśli przyjeźdźny pragnie dostać się w inne miejsce, wówczas miejscowi wyjaśniają mu, któregoś od niego dojeżdżać „punktu wyjściowego”, czyli od... początku jednej z trzech ulic wymienionych na wstępie.

Trzeba więc więcej tabliczek, a będzie mniej kłopotów.

Bufet czy poczekalnia? — takie pytanie może sobie zadać przyjeźdźny, pragnący posilić się na dworcu kieleckim. Wszystkie krzesła i stoły bowiem zajęte są nie przez konsumujących, lecz śpiących. Ludziska najspokojniej usadowieni po kątach sali bufetowej, głowy złożyli na stołach i w oczekiwaniu pociągu oddają się słodkiej drzemce. A ty człowieku nie masz gdzie zjeść obiadu.

Możeby tak oddzielić poczekalnię od bufetu? Przecież Kielce są stolicą województwa, gdzie panuje ogromny ruch podróżny.

Reprezentacyjna stołówka w „Bratstwie” wcale nie jest reprezentacyjna. Dania zimne (patrz wyżej), obsługa niedbala, drzwi wejściowe stale otwarte na rozciek, co może na swój urok w lecie, lecz bynajmniej nie jest przyjemne w okresie jesiennych śróć.

Jeśli taki jest największy zakład KZGastr., to jakie są te mniejsze? (KW)

**Ogłoszenia drobne**

Przemieszczanie nowoczesnego korespondencyjnego kursu księgowości. Łódź, skrytka 181.

## ZŁOTE GODY Z MELPOMENĄ

święci Stanisław Sławiński

— „Służba nie drużba” — mówi z humorem STANISŁAW SŁAWIŃSKI, goszcząc nas „kawalerską” herbatką w swym małym przytulnym pokoju kieleckim. — Stare powiedzonko daje się dziś doskonale zastosować do naszej aktorskiej brzozi: ja np. mam śliczne mieszkanie w Poznaniu i żonę! — a zmuszony jestem biwakować w tym półhotelowym i półgospinnym pokoju w gmachu teatru im. Żeromskiego w Kielcach.

Mimo niewygód związanych z nieumownym trybem życia, szczególnie uciążliwych w jego wieku, po Stanisławie Sławińskim nie poznać, że za kilka dni będzie obchodził gody z Melpomeną.

Prawdziwie intensywna praca przypadała dla Sławińskiego w okresie Wywolenia, w roku 1944.

— Przyjechałem wtedy moją „drugą miłość” — opowiada. Wstąpiwszy do wojska, przydzielony zostałem do II Armii, jako reżyser teatru dramatycznego w ran- dzie porucznika. Był to naprawdę piękny okres. II Armia tworzyła się w niewielkim mieście, Kąkolowicach. Ludność ogarnięta była rozpaczą, toteż teatr cieszył się nieprawdopodobnym powodzeniem. Grałmy bowiem nie tylko dla wojska, ale i dla ludności cywilnej. Najgorzej było z repertuarem; poza tym brzo się udział we wszelkich uroczystościach i akademickich, trzeba było samemu pisać wszystkie przemówienia, piosenki, recytacje, scenki rodzajowe itd. Na szczęście zespół dość młody, chętny był i pełen zapału, toteż praca szła nam składnie. Dziś wielu z moich dawnych „aktorów” zajmuje wysokie stanowiska — nie tylko w teatrze, lecz także w przemyśle ludzkości.

Szczególnie wzruszający był pierwszy spektakl, jaki teatr II Armii dał w Kąkolowicach, „Obiecałem zrobić go na Boże Narodzenie” — snuje wspomnienia Sławiński, a czasu było tylko 4 tygodnie. Lecz co wystawić? — Nie mieliśmy żadnej sztuki. Wreszcie z trudem zdobyło się jedyny egzemplarz starej komedii Batuckiego

— „Rady pana radcy”. Próby odbywały się w moim pokoju, gdyż jak „na złość” rozchorowałem się. Lecz terminu dotrzymaliśmy! Dekoracje zrobiło się z przesieradeł, które imitowały pokój. Ale ten prymityw nikomu nie przeszkadzał: ludzie ze wzruszenia płakali, niektórzy od kilkunastu lat nie widzieli przedstawienia teatralnego...

Ten okres był najtrudniejszy. Po wyzwoleniu Łodzi zaczął się drugi, cięższy etap.

— Nasz teatr pierwszy dał przedstawienie w tym mieście. Była to wielka uroczystość: prócz władz, generalicji i zagranicznych gości mieliśmy na sali gością najmlodsze — generała Waltera. Serdeczny i bezpośredni, jak zawsze, po przedstawieniu przyszedł z generalicją za kulisy, dziękując nam gorąco za udany spektakl. Dzień ten zawsze za wzruszeniem wspominam...

Sławiński pozostał w wojsku do 1947 r., początkowo jako dyrektor teatru Domu Żołnierza w Poznaniu, potem jako Komendant Okręgowego Domu Żołnierza. Z wojska wyszedł w stopniu majora WP a mundur jego zdobyły liczne odznaczenia: Polonia Restituta, Srebrny Krzyż Zasługi, oraz bojowe, łącznie z medalem radzieckim „Za Победу”.

Po rocznym pobyte w teatrze poznani- skim Sławiński zaangażowany został do teatru im. Żeromskiego w Kielcach.

Stanisław Sławiński, w ciągu 50 lat swej kariery sceniczej przygotował kilkadziesiąt ról, mimo to nadal czuje się w pełni sił i ochoty do dalszej pracy. Zresztą, najlepiej ocenić to może publiczność Kielecczyzny. Wszak dwie ostatnie znakomite kreacje artysty: Jaskrowicza w „Grzechu” Żeromskiego i starego Grandeta w „Eugenia Grandet” Balzaka dowiodły, że jubila-



W 500 postaciach odtworzonych z doskonałości dużego talentu ukazywał się publiczności na scenach wielu teatrów Stanisław Sławiński, obchodzący obecnie 50-lecie swej pracy aktorskiej. W ciągu ostatnich lat ludność Kielecczyzny pamięta doskonale kreowane przez niego role, chociażby wspomnieć rolę ojca Anny w „Grzechu” Żeromskiego. Gorąco i jak zwykle owacyjnie oklaskiwała przed kilkoma miesiącami publiczność Jubilatą odtwarzającego ojca Grandet (na zdjęciu). Z radością zobaczy Go jeszcze raz w r. II Jaskrowicza, w dniu jubileu.

Fot. Włodarkiewicz